Nr. 230. Kraków, Środa 24 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Mimo nadchodzących z Rosji wieści, że groźna epidemia coraz więcej słabnie i na wschód się cofa, rozporządził cesarz, że manewry końcowe X i XI korpusu odbyć się nie mogą. Rozporządzenie to witamy z zadowoleniem, albowiem świadczy ono dobrze o troskliwości monarchy i doradców jego o dobro ludów. Zadowolenie nasze jest tem większe z powodu, że nie wpłynęło ono w niczem na zamiary cesarza co do zwiedzenia naszego kraju. Wpływ monarchy bowiem zawsze u nas był wielki a obecnie, wskutek rozbicia stronnictw parlamentarnych, zyskał w dwójnasób na znaczeniu. Dlatego zbliżenie się cesarza do reprezentantów naszego społeczeństwa w Galicji da mu sposobność poinformowania się o wszystkiem, co nas trapi i na czem nam dolega. Nie wątpimy, że nasi notable, którzy informować będą monarchę, odkryją mu nagą prawdę, że nędzy naszej nie zechcą przed nim osłaniać. Tylko w ten sposób zdołają sprawić, że rząd centralny będzie zmuszony do zerwania z dotychczasowym systemem, który wyrobił się w ciągu wieku i przetrwał czasy centralizmu a według którego Galicja stale traktowana jest, jak kopciuszek, dla którego dobrodziejstwem jest to, co np Wiedeń uważałby za krzywdę.

Informowanie sfer najwyższych o rzeczywistym stanie rzeczy zawsze jest korzystne i dodatnie ma skutki. Na dowód wystarczy wspomnieć zmianę systemu rządowego w Prusiech. Jakkolwiek się co do Polaków system ten nie wiele się zmienił, drobne, przyznane im ustępstwa należy uważać za skutek zetknięcia się cesarza Wilhelma II z Polakami i podróży ministra Bossego po ziemiach polskich. Bądź co bądź, faktem jest, że dziś już nie rząd sieje nienawiść do Polaków wśród niemieckiego społeczeństwa, lecz dzieje się odwrotnie tj. poszczególni Niemcy, zwłaszcza korespondenci gazet i redaktorowie nawołują rząd do wytrwania na stanowisku, jakie mu swego czasu wskazał i dziś jeszcze zaleca książę Bismarck. Nienawiść jednostek niemieckich do wszystkiego co polskie, jest wielka a zarażone jest nią nawet duchowieństwo katolickie, jak się przekonać można z artykułu uczciwej *Gazety Olsztyńskiej* p. t. *Polnischer Geplapper*. Czytamy tam między innemi, co następuje:

„Działo się w Olsztynie w pewnej restauracji. Siedział tam sobie pewien gospodarz z sąsiedniej wioski przy szklance piwa, gdy wszedł ks. proboszcz G. z S. Gospodarz ów wstał z uszanowaniem od stołu i ucałował rękę wchodzącego, przypominając, że do niego chodził na polską naukę. Na słowo polską, odezwał się ks. G. szorstkim tonem: *Hört auf mit euerem polnischen Geplapper. Das Polnische im Ermland ist für die Katze. Deutsch müsst ihr lernen*“.

„Nie bylibyśmy się o tem rozpisywali, gdyby nie to, że ks. G. odezwał się z tą niechęcią ku mowie polskiej w publicznym lokalu. Kto publicznie wypowiada swe zapatrywania, nie może się gniewać, że publiczność o nich się dowie. Najsmutniejsze jest to, iż z odezwania się ks. G. poznać było można, że tenże jest przeciwny temu, żeby dzieci chodziły na polską naukę religii św. Ów gospodarz mówił bowiem po niemiecku, wspomniał tylko o tem, że na polską naukę religii chodził, za co mu się taka odprawa dostała“.

Czyż długo jeszcze szowiniści niemieccy będą się znęcali nad polskim ludem, który im ciężką swą pracą zapewnia byt dostatni? Kapłani, podobni do ks. G. nie działają na korzyść Kościoła. Nie ulega wątpliwości, że włościanin, dotknięty przez ks. G. nie utwierdzi się w przywiązaniu i zaufaniu do duchownych swych przewodników.

Byłoby przeto rzeczą pożądaną, aby władze kościelne wpływały uśmierzająco na niższy kler. Tam, gdzie episkopat z różnych względów i przyczyn toleruje germanizatorów, mógłby wkroczyć Papież, ale należy go poinformować o tem, co się dzieje. Skutecznym środkiem przeciw szkodliwej działalności germanizatorów w sutannie, byłoby wychowywanie synów polskiego ludu warmińskiego na kapłanów.

Zadania tego podjęło się Towarzystwo pomocy naukowej w Olsztynie, które przecież rozporządza bardzo szczupłemi funduszami. Nie wątpimy przeto, że znajdą się patrjoci, którzy borykającym się z germanizmem Rodakom pośpieszą z pomocą. Wszelkie datki należy przesyłać pod adresem: *Gazeta Olsztyńska* (Allenstein in Ostpreussen).

Bezpośrednio po przeczytaniu w *Gaz. Olsztyńskiej* artykułu o ks G. wzięliśmy do rąk *Dziennik Poznański* i znaleźliśmy w nim korespondencję z Kijowa, z której przekonaliśmy się, że istnieje pewne pokrewieństwo ducha między satrapami moskiewskimi a nieszanującymi sukni duchownej Niemcami. Kijowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„W Kijowie nie będzie Polaka na lekarstwo“. Ta „wiadomość“ pochodzi z niepospolitego źródła. Słowa te wypowiedział jeneral-gubernator Kijowa, hr. Ignatiew na przyjęciu, które dawał dla wołyńskiej i ukraińskiej szlachty. Jeden z wybitnych obywateli p. E. Mańkowski opowiadał hr. Ignatiewowi, jakie zmiany i ulepszenia wprowadza w swych licznych cukrowniach i fabrykach.

— Pracujcie, pracujcie dla nas, — zaśmiał się gubernator, bo was wkrótce tu i na lekarstwo zabraknie.

To znalezienie się pana Ignatiewa wobec polskiego gościa w własnym domu, wywarło tu dla tego pewne wrażenie, że uważają je za zapowiedź nowych jakichś depolonizacyjnych planów, żywionych przez zacną głowę kraju. Potrzeba by koniecznie nowych jakichś ustaw chyba w rodzaju tych, jakim obecnie ulegają tutejsi żydzi, ażeby taka zapowiedź się choć w części sprawdziła. Dziś nietylko nie trudno tu Polaka spotkać, lecz rzec można, że Kijów po 30 latach depolonizacyjnej roboty bardzo małe poczynił postępy w kierunku przez rząd obranym“.

Czy obawy korespondenta się spełnią? Po Rosji wszystkiego spodziewać się można. Nie mniej mamy nadzieję, że zapowiedź hr. Ignatiewa pozostanie tylko pobożnem życzeniem a żywioł polski na Ukrainie nie wyginie, lecz przeciwnie ciągle wzmagać się będzie ilościowo i jakościowo.

Ruch katolicki wśród Słoweńców.

Lublana, 18 sierpnia.

Czynią się tutaj przygotowania na wiec katolików słoweńskich, który mieć będzie doniosłe znaczenie polityczne.

Wiec zwoła stronnictwo starosłoweńskie i wystąpi na nim z rezolucjami skierowanemi przeciw Młodosłoweńcom. Wiec ten ma przyczynić się do wyjaśnienia sytuacji politycznej wśród Słoweńców, określić program stronnictwa starosłoweńskiego, czyli katolickiego, którego w przyszłości ma się trzymać lud słoweński.

Główny organ katolików słoweńskich, zasłużony około rozbudzenia ducha narodowego „Slovenec“ przytacza program ten w całej rozciągłości. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że program zostanie przez wiecowników przyjęty. Obejmuje on wszystkie religijne i językowe potrzeby Słoweńców, zastrzega się przeciw indyferentyzmowi katolików wobec dążeń, mających na celu zachowanie narodowości.

Wiec według programu ma zająć się dotychczas istniejącemi instytucjami narodowemi, powołać do życia kilka nowych, których okazała się potrzeba i w ogóle starać się wszelkimi sposobami, aby wszędzie ruchowi narodowemu przewodniczyło duchowieństwo.

Tym sposobem — sądzą przywódcy Starosłoweńców — uniknie lud nieproszonej opieki postępowych i liberalnych dzienników młodosłoweńskich, które biorąc przykład z agitacji młodoczeskich, stawają się apostołami niezgody, czem osłabiają ruch narodowy.

Program jest ułożony z wielką znajomością stosunków, podobać się musi każdemu, to też nie wiele przeciwników znajdzie.

Program ten wywarł wszędzie jak najlepsze wrażenie i stał się dziś już przedmiotem ożywionych dyskusji.

Slovenski Narod poświęcił mu kilka wstępnych artykułów. Wytykając „nietolerancję“ innych przekonań, potępia ustępy. odnoszące się do prasy liberalnej, którą wszelkiemi siłami chcą katolicy zwalczać

Młodosłoweńcy wiedzą o tem dobrze, jak mało uznania znalazłyby ich „postępowe“ idee wśród religijnego ludu słoweńskiego, otwarcie więc do nich się nie przyznawają, walcząc jednakowoż przeciw kościołowi skrycie.

Slovenski Narod czyni programowi zarzut, że na pierwszym planie postawiony interes kościoła katolickiego, któremu przecież w Austrji żadne zgoła nie grozi niebezpieczeństwo.

Sprawa narodowościowa najbardziej zagrożona, traktowaną jest nie tak jak być powinna.

Zresztą dziennik młodosłoweński jest powściągliwym bardzo w swych zarzutach, obawiając się widocznie, iż się znajdzie w przeciwieństwie z przekonaniami czytelników.

Stronnictwo starosłoweńskie popadło w ostatnim czasie w pewną apatję i stąd zapewne pochodziła pobłażliwość okazywana Młodosłoweńcom.

Powodzenie, jakie z tej przyczyny mieli Młodosłoweńcy rozzuchwaliło ich zbytnio i swojem zbyt śmiałem postępowaniem obudzili oni znowu czynność starych.

Akcja jaką podejmują Starosłoweńcy może tylko na pożytek wyjść Słoweńcom.

Starosłoweńcy posiadają w kraju powagę i znaczenie, gdyż prawie wszyscy wybitniejsi politycy, publicyści i wogóle znakomitsze osobistości do nich należą. Grupujący się około *Slovenskiego Narodu* to przeważnie ludzie młodzi nie posiadający potrzebnego doświadczenia.

Wskutek tej akcji Starosłoweńców panuje też w obozie ich przeciwników niemała panika.

X.

LISTY O WYCHOWANIU.

Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Lwów 1892.

(Ciąg dalszy).

„Ilekroć jedno z tych żyjątek zginęło, spadła łupka na dno morza a spiętrzenie się „tych łupek utworzyło wysokie podmorskie „góry. Aż zawrót bierze wyobraźnię, gdy zechce sobie uprzytomniać, wiele to pokoleń „tych najdrobniejszych żyjątek musiało zginąć, „zanim powstało to płaskowzgórze, na którym uczeń stoi.

„Siły wulkaniczne podnosząc nieustannie „dno morza zmieniły je wreszcie w suchy „ląd, na którym ów olbrzymi cmentarz foraminiferów stworzył owe góry wapienne zrazu „nagie, białe i rozpaczliwie smętne. Miejscami tylko czernił się na nich szmat miękkiej „ziemi powstałej z ciała ślimaków, z gliniastych skorupiaków i podmorskich roślin. „Ale wapienne płaskowzgórze niedługo pozostało pustynią i wiatry zaniosły na nie nasiona roślin. Zrazu przyjmowały się najnikczemniejsze mchy i porosty. Ale nareszcie „deszcz rozpulchnił powierzchnię skały, z „trupów roślinnych powstała ziemia urodzajna. Niższe jej warstwy oddając swe części „pożywne nowym pokoleniom roślin zjałowiały i są dziś nieurodzajną niższą warstwą „ziemi, z wierzchu leżą świeże popioły mniej „dawnych roślin, żywiciele tego życia, które się dziś mnoży na ziemi.

„Owóż i żywy wykład martwej geologii, „tak dzisiaj zaniedbanej w szkołach. Uzupełni ją paleontologia, która opisze, jak życie „na naszym planecie rosło. Granit był martwy i w nim nie znajdziesz śladów życia; „powyżej wśród wulkanicznych formacji znajdują się szczątki samych tylko istot morskich.

„Nad temi warstwami leżą pokłady węgla „kamiennego, które prawią o lasach bezmiernych, milczących. W nich żadne zwierzę ssące się nie odezwało, co najwięcej słychać „było szmer skrzydeł owadu lub syk najpierwszych jaszczurek.

„A dziwne to były lasy; mchy były większymi od dzisiejszych dębów obok nich rosły drzewiaste skrzepy i do palm podobne „paprocie. Grunt pod lasem był jeszcze mokrem trzęsawiskiem, powietrze było gorące „od wulkanicznych wyziewów i las, który rósł „z bajeczną szybkością (jak dziś jeszcze na „Cejlonie i w dolinie Amazonki) zapadał się „w głąb moczaru, dając pokład pod drugi.

„Stąd te niewyczerpane pokłady węgla.

„Potem zmieniło się oblicze ziemi. Niezliczona rzesza płazów zaludniła morza i lądy. „Zjawiły się ichtyosaury, plesio i dejnosaury „aż w trzeciorzędnym okresie ziemia ujrzała „istoty nam bliższe i mniej wstrętne. Na taką przyrodę spadła tajemnicza katastrofa. „Wody potopu przeszły się po dolinach ziemi, potem nastał czas zimny, zimniejszy od „dzisiejszego. Po epoce lodowców nastały czasy dalszego rozwoju...

W ten sposób w kilku, kilkunastu przechadzkach możnaby roztoczyć przed duszą ucznia obraz rozwoju i dzisiejszego stanu całej martwej i żywej przyrody a z pewnością więcej z tego byłoby pożytku niż z całorocznego, mechanicznego kucia na pamięć wszystkich układów krystalograficznych. Również we fizyce zupełnie zbytecznem jest szczegółowe opisywanie przyrządów np. baterji i stosów elektrycznych Przy chemii wystarczy znajomość najważniejszych pierwiastków i wzorów połączeń. Nauka o wadze atomowej, w której się pierwiastki z sobą łączą nadaremną, bo dziś się jej nauczysz a jutro zapomnisz. Co do matematycznych dowodów w dziedzinie mechaniki, trzeba, aby uczeń kilka z nich rozumiał a nie pamiętał cyfra w cyfrę. W wykładzie matematyki starać się trzeba, aby ćwiczyła uwagę i zmysł kombinacyjny a nie gubiła się zbytnio w nieprzystępnych dla wszystkich fintach i sztuczkach. Zresztą w tej rzeczy autor występuje z myślą zupełnie nową: „Ludzie naukowo uzdolnieni miewają usposobienia dwojakie: dla „jednych nauka języków jest rzeczą łatwiejszą i dla tych człowiek i to wszystko, co jest przedewszystkiem ludzkiem, ma urok.

„Drudzy uczą się najłatwiej matematyki i „lubują się w niej: a dla tych przyroda bywa ciekawsza od człowieka. Umysł lingwistyczny nie posiada prawie nigdy zdolności „matematycznych a umysł matematyczny bywa pozbawiony zdolności lingwistycznych. „Niechże więc nauczyciele w wyższem gimnazjum podzielą uczniów według zdolności, „niech jednym każą się uczyć przedewszystkiem humanizmu, a drugich zaprzęgną do „matematyki. Jeden uczeń nie będzie wprawdzie humanistą, a jeszcze bardziej nie będzie filologiem, ale będzie mógł czytać autorów klasycznych i znajdzie w nich i przyjemność i estetyczne używanie; drugi nie „potrafi wprawdzie budować mostu kolejowego i nie zabierze się do rozwiązania jakiejś wysokiej matematycznej zagadki, ale „będzie wiedział, o co w matematyce chodzi“.

Oto co znaczy znaleźć klucz do rozwiązania trudności, że wszyscy uczniowie wszystkim wymogom szkolnym podołać nie mogą i że każdy ucząc się w gimnazjum wszystkiego, w niczem nie nabywa tej wiedzy, iżby ją mógł dalej z pożytkiem uprawiać.

To samo trzeba rozumieć i o geografii. Zdaniem autora wystarczy w szkole średniej tyle wiedzieć np. o Austrji, ile się wie w szkole ludowej o Galicji.

Głupstwem jest wymagać, aby młodzież szkolna uczyła się na pamięć wszystkich dopływów jakiejś oddalonej rzeki, lub zmiennej ilości mieszkańców jakiejś okolicy. Geografia wojskowa jest specjalną umiejętnością — uczniowi potrzeba ogólnych wiadomości geograficznych i znajomości obchodzenia się z mapą. Wystarczy to i dla oficera, posiadającego mapę sztabu generalnego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

193) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Nie karze swojego niewolnika kijami i kajdanami, ale karze go głodem: kiedy robotnik nie zrobi dobrze swojej roboty, to on mu jej nie zapłaci — a kiedy na czas swoją robotę zaniedba, choćby to było z przyczyny ludzkiej, że mu żona zachorowała, albo dzieci mu zaniemogły, albo on sam osłabł na siłach, to on go przecie na bruk wyrzuci, niech tam umiera z głodu. A w niektórych fabrykach, kiedy robotnik robić nie chce, to i żandarm go kolbą zmusi do roboty, bo rządy nie mogą na to zezwolić, aby bogatym ludziom brakowało towaru. Ot, taka-to dola nasza w tych czasach...

Prandota nasłuchał się od Zakliki niemało teoryi socyalistycznych, teraz mu Nurek odsłonił ich stronę praktyczną. Ta strona praktyczna uderzyła go daleko więcej, niżeli wszystkie teorye. Ponieważ jednak nigdy temi kwestyami się nie zajmował, bo w Polsce jest fabryk jeszcze bardzo mało i ta kwestya w tym kraju nie jest jeszcze piekącą, więc były to dla niego rzeczy tak nowe, że nie mógł się w nich znaleźć od razu. Jakoż odpowiedział mu tylko:

— Że życie robotnika jest ciężkie, tego ja ci nie przeczę, ale dlaczegóż zaraz galery! W dawniejszych wiekach robotnikom także nie było lepiej a przecież się tak nie skarżyli.

— To było całkiem co innego, — rzekł Nurek, — wtedy robotnik był rzadki a miejsca było dosyć na świecie; wtedy chleb był tani i nietrudno było go znaleźć; wtedy nareszcie robotnik był wolny i był sam panem swojego losu. Ale dzisiaj jest robotników miliony, chleb dla nich tak samo drogi jak dla ludzi bogatych i robotnicy dziś nie są wolni, bo stanowią tak wielką massę, że innym ludziom wydaje się niebespieczną i dlatego ją wzięli w niewolę. A że ta massa jest biedną, więc łatwo było ją opanować, a rządy jej także się boją, więc idą bogatym ludziom na pomoc z kolbami. Ale to przecie nie będzie tak wiecznie na świecie, bo ta massa, choć biedna, przecież już do rozumu przychodzi...

Prandota nie chciał z nim dalej snuć tego przedmiotu i rzekł:

— To tam gdzieś w Niemczech nabito ci głowę takiemi myślami. I może to w Niemczech tak jest, ale u nas nie ma tych rzeczy. Dobrześ zrobił, żeś wrócił, tutaj ci wywietrzeją te myśli, chociaż i u nas w czasie twojej nieobecności bardzo wiele się zmieniło...

— Mnie się to nawet nie może pomieścić w głowie, co się tu porobiło, — rzekł Nurek, — chociaż pewnie jeszcze nie wiem wszystkiego. Dzieci pańskie w świat sobie poszły...

— Ale nie ma co na to się skarżyć, — przerwał mu Prandota, — wszystko to dobrze się ułożyło. Genia jeszcze z początkiem zapust poszła za młodego Firleja, wzięli ślub w Wiedniu i będą mieszkać przez cały rok za granicą, aby się zapomniały te awantury, przez które ta biedna dziewczyna tu przeszła. A jak powrócą, to jeszcze z jaki rok pomieszkają w Galicji.

— Już ci ona temu wszystkiemu niewinna, — rzekł mądry Nurek, — i nikt jej tego wytykać nie będzie? A pan Ignacy? Felczer powiada, że jegomość go posłał na posielenie.

Prandota się na to uśmiechnął, lecz rzekł poważnie:

— Pan Ignacy przesiedział sześć tygodni w Lublinie pod dozorem policji — a potem pod moim dozorem pomaszerował na Żmudź. Ale tam mu się dobrze powodzi: jest rządcą ojcowskiego majątku, a ojciec daje mu za to połowę dochodów. Z tem jeszcze także żyje sobie po pańsku i jestem pewny, że zbiera pieniądze.

— A proszę jegomości, czy on tam jeszcze banuje za panną Florą?

Prandota na to ręką machnął i rzekł:

— U młodych pamięć krótka na takie rzeczy. To, czego on szuka u kobiet, znajdzie u każdej innej. Słyszałem nawet, że już się stara o jakąś jenerałównę.

— Którą też pewnie mu dadzą, — rzekł Nurek zmyślnie, — a potem i jego sobie przyswoją, bo on i mnie nieraz powiadał, że gdyby Polacy byli mądrzy, to woleliby razem z Moskalami panować, niżeli być u nich w niewoli. A pannę Florę wziął mu półkownik?

— Wziął, ale nie tak, jak tu ludzie gadają. Flora przeszła na prawosławie, on wziął z nią ślub w swojej cerkwi i zabrał ją z sobą do Petersburga

— Oto paskudnica! — zawołał Nurek, — nie dosyć, że tyle tu nabroiła, jeszcze się i wiary swoich ojców wyrzekła. A Balcerek zniknął gdzieś jak kamfora?

— Balcerek pojechał za nią do Petersburga, bo tam mu bespieczniej przy szwagrze. Zapewne nieprędko tutaj powróci. Mnie to jest obojętne, ale dla ciebie to lepiej, bo gdyby tu był, to jeszczeby cię zbałamucił.

— Gdzieby on mnie tam zbałamucił! Ja się z takimi ludźmi nie wdaję. I między robotnikami są także tacy, co chcą wszystko wygwałcić, ale ja ich nie słucham, bo mnie się zdaje, że słaby mocnego do niczego zgwałcić nie może. Dużo ich jest, to prawda, ale z gołemi rękami, a ci co ich trzymają w niewoli, mają wielkie armije i dużo pieniędzy. Robotnicy tylko cierpliwością się mogą wydobyć z swej biedy. Jak wieków potrzeba było na to, aby się chłopi wydobyli z poddaństwa, tak i oni długo będą musieli czekać, nim sprawiedliwość i dla nich się stanie. Bez cierpliwości nie można do niczego dojść na tym świecie...

— Trwaj dalej w tych przekonaniach, — rzekł na to sentencyonalnie Prandota, — i licz przy tem na to, że tym, co będą mieli cierpliwość, Kościół przyjdzie z pomocą, który też zawsze i wszędzie się opiekuje biednymi. I gdybyście wy w tem byli jedni, że tylko Kościół, którego potęga jest wieczną, i który jest wszędzie, może was zbawić, tobyście się daleko prędzej doczekali lepszego losu, niżeli wtedy, jeżeli każdy z was będzie iść za swoim rozumem. Ja na was patrzę zdaleka, ale to dobrze widzę, że między wami jest wielkie rozdarcie, każdy gdzieś dąży a sam nie wie dokąd a wszyscy razem jeszcze także nie wiecie, czego właściwie chcecie.

— O jedność zawsze trudno pomiędzy ludźmi, — rzekł na to Nurek z westchnieniem.

A potem patrzał Prandocie w twarz z takim uśmiechem w oczach, jak gdyby mu chciał coś powiedzieć a nie śmiał.

— Powiedz, co myślisz, — rzekł do niego Prandota.

— Ja myślę o czem innem, — odpowiedział mu Nurek, — ale ja głupi, możebym powiedział co takiego, że mnie jegomość wyśmieje.

— Mów śmiało.

(*Dokończenie nastąpi*)

Muzyka w Polsce — Teatr w Polsce.

(dwa szkice).

Jako objaśnienie dla oddziału polskiego na wystawie, oraz dla przedstawień polskich w teatrze wystawowym ogłosił komitet polski broszurę nadzwyczaj pożądaną, zawierającą dwa szkice o muzyce i o teatrze w Polsce. Otrzymaliśmy właśnie tę wyborną broszurę, którą powinienby ktoś wydać w polskim przekładzie, uzyskawszy do tego prawo od komitetu i od autorów. My podzielimy się tutaj z czytelnikami treścią tych szkiców.

I.

O muzyce napisał dr. prof. Fr. Bylicki. Historję muzyki należałoby dopiero opracować, korzystając z archiwów miast polskich, kapituł, bibliotek itd. Cenne są prace w tej mierze Polińskiego, ks. Suszyńskiego, Harasowskiego, a monumentalnemi są zbiory Kolberga. Autor określa świetnie właściwości pieśni polskich i ruskich i podnosi ruskie tańce Noskowskiego, polskie tańce Zarembskiego, tatrzańskie tańce Paderewskiego. Najstarszą pieśń „Bogarodzica" z XI w. zharmonizował i wydał Poliński.

W XVI w. powstaje na zamku w Krakowie Collegium Roratystów, które trwało aż do w. XVIII, uprawiając muzykę kościelną głównie zagraniczną. Przedtem już zaczął uczyć muzyki w Krakowie ksiądz Felsztyński, którego znakomitymi uczniami byli Szamotulski i Leopolita, autor kilku mszy. Szamotulski komponował muzykę do psalmów i motet. Dyrygent roratystów, ksiądz Szadek, komponował msze; Mikołaj Zieliński utwory na głosy i orkiestrę, msze i motety; **Gomółka** świetną muzykę do psalmów Kochanowskiego. Wyrazimy tu pytanie: dlaczego psalmów Gomółki nasze chóry w kościołach nie wykonują?

Z XVII w. mamy msze Gorczyckiego. Muzyka dramatyczna nie mogła powstać z dwóch powodów: z braku teatrów i z powodu powszechnego w Polsce — jak zresztą w całej Europie kultu dla muzyki włoskiej Dopiero powstanie narodowego teatru w Warszawie 1765 umożliwia operę polską. Kamieński, Weinert, Stefani, Elsner, Kurpiński umieją od razu publiczność dla narodowej muzyki pozyskać. Pierwsza opera „Nędza uszczęśliwiona" znalazły 1778 entuzjastyczne przyjęcie. Drugi wielki sukces odniosła opera „Krakowiacy i Górale", tekst Bogusławskiego, muzyka Stefaniego. Muzyka jest zręczna, wzorowo prowadzona. I tutaj wyrazimy pytanie: dlaczego ta opera, choćby z pewnem obrobieniem tekstu nie bywa grywaną? Obok Elsnera, nauczyciela Chopina ważne stanowisko zajmuje Kurpiński, († 1857) wielki talent, twórca licznych dzieł, autor muzyki do t. z. drugiej części „Krakowiaków i Górali" z tekstem Kamińskiego.

Dopiero w XIX wieku z Chopinem zajęła muzyka polska stanowisko międzynarodowe. Czem jest Chopin, nad tem nie potrzebujemy się rozpisywać, powtórzymy jedynie słowa Rubinsteina: „Bard, rapsod, duch, dusza fortepianu, to Chopin... Tragiczność, romantyczność, liryzm, dramatyczność, fantastyczność, dusza, serce, marzenie, blask, wspaniałość i prostota, wszelkie odcienia rozbrzmiewają w jego kompozycjach fortepianowych w sposób najpiękniejszy. Jego polonezy są obrazem wielkości i upadku Polski. A wyszedł on sam ze siebie i on jeden między kompozytorami uznał swoją specjalność i w jej ramach tworzył. Był on bowiem duszą fortepianu".

Feliks Dobrzyński (ur. 1807) twórca wielu dzieł orkiestralnych, symfonij pieśni, kantat, opery Flibustierny, zwycięzca na konkursie w Wiedniu, niewielkie ma zasługi jako profesor, jako uprawiacz kierunku klasycznego.

Jako największego naszego kompozytora, oper i pieśni oratoriów i t. d. przedstawia autor **Moniuszkę**, określa barwnie jego znaczenie i zasługi. Następnie zaznacza, że ostatnia doba muzyki u nas odznacza się staraniem o gruntowne ukształcenie o panowanie wszechstronne nad środkami. Na czele stoją: **Władysław Żeleński**, uczeń Giermasza, Mireckiego, potem Kreiczy'ego w Pradze i Damcke'go w Paryżu, profesor w Warszawie, obecnie dyrektor w Krakowie. Okazał już wielki talent kompozytorski w utworach poważnych, fortepianowych i orkiestralnych, o duchu klasycznym. Jego uwertury, polonezy, mazury, pieśni, kantaty grywane są i u nas i już po szerokim świecie. Jego pieśni odznaczają się tem, że głos i akompaniament razem w siebie spływają. Opera „Konrad Wallenrod" jest dziełem wielkiego zakroju, na operę nową „Gopłana" czekamy niecierpliwie. Żeleński wkroczył w stadium wielkiej twórczości. **Zygmunt Noskowski** uczeń Moniuszki, Kiela w Berlinie, dyrektor w Kostancji, teraz w Warszawie jest to talent wielostronny, który łatwo nad różnemi formami panuje i obfituje w pomysły.

On wykształcił formę artystyczną krakowiaka, on podsłuchał i wcielił w swoje utwory ducha pieśni ludu, a wspaniałe są jego utwory symfoniczne np. „Morskie Oko", oraz kantata „Switezianka" na chór i orkiestrę. Jego muzyka do 50 pieśni Konopnickiej to dzieło trwałej wartości; jego utwory muzyki kameralnej itd. itd. uzupełniają bogatą jego produkcję.

Jako kompozytorowie i wirtuozi zajęli już stanowisko pierwszorzędne **Paderewski** i Słojowski. Paderewski stał się ulubieńcem Paryża, Londynu i Ameryki. Znakomite miejsce przypada **Müncheimerowi**, jako twócy oper: „Otto" (Stradiota), „Mazeppa", dzieł na fortepian i pieśni. **Zarzycki**, jako pianista i kompozytor; **Jarecki**, jako kompozytor oper: „Jadwiga", „Mindowe; **Maszyński**, jako pianista i zawodowy pisarz, **Gall**, **Niedzielski**, **Niewiadomski**, **Hertz**, to są nasze chluby doby obecnej.

Wykonawców, wirtuozów mieliśmy znakomitych bardzo wielu, dosyć wymienić: **Michałowski**, **Śliwiński**, **Janota**, **Rosenthal**, **Wieniawski**, **Lipiński**, **Kątski**, **Barcewicz**(!), **Górski**, dwaj **Adamowscy**, **Gregorowicz**, **Brodzki**, **Druckker**, a co do śpiewu: **Sembrich-Kochańska**, **Reszkowie**, **Mierzwiński**, **Myszuga**, **Bandrowski**, **Florjański**, Irena **Abendroth**, Lola **Beeth**, **Camillo**, **Arkel**, **Heller**, **Pawlik**, **Klamrzyńska**, **Dowiakowska**, **Szlezygier** itd. itd. — oto co główniejsze siły...

W końcu wylicza autor nowe opery i instytuta dla muzyki i śpiewu, dziennik zawodowy *Echo* w Warszawie, fabryki fortepianów i organów; dalej kompozytorowie operetek: **Dniecki** (!), Grossmann, autorów tańców: Ogiński (!) **Tymolski**, **Lewandowski**, **Wroński**, w końcu i cudowne dzieci: Hofman, Koczalski, Eisenberger... Szkic o 25 stronach rzeczy wyczerpuje, cudzoziemców wybornie objaśnia. Jest to praca bardzo użyteczna i staranna.

(Dokończenie nastąpi).

Treny.

Moda ogoniasta widocznie i samym kobietom sprzykrzyła się. Ciągle nadchodzą listy domagające się zniesienia trenów. *Kurjer Codzienny* otrzymał taką korespondencję:

Ponieważ ślepe hołdowniczki mody, szczególniej zaś zwolenniczki sukni ogoniastych, są głównymi sprawczyniami potężnych tumanów kurzu, będącego dziś istnem utrapieniem miasta (któremu zresztą nigdy utrapień nie braknie), postanowiłem za pośrednictwem pisma niniejszego wejść z niemi w układy, w nadziei, iż zechcą zrozumieć niebezpieczeństwo, grożące mieszkańcom Warszawy i jej okolic, gdzie również pełne wdzięku elegantki, otaczają się wcale niewdzięcznemi kłębami pyłu.

Wiadomo wszystkim, jakie szkody dla zdrowia i jakie zwłaszcza choroby wywołać może drobny pył, unoszący się obecnie za każdą, i obok każdej szanującej się hołdowniczki żurnalu. Nie mówiąc już o tem, iż majestatyczny tren, wlokący się od tyłu sukni, bywa narażony na przypadkowe, czy rozmyślne rozdarcie, brudzi się szybko, niszczy całe ubranie, obuwie, rękawiczki, lecz wspomnę jeszcze, iż obok niewygody i beznstannej uwagi na marny szmatek materjału, może łatwo stać się przyczyną mniej lub więcej bolesnego upadku, spowodowanego rozmyślnem nadepnięciem na tren przez śmielszego jakiegoś wyrostka, no, a taka pozycja nie wyglądałaby szykownie.

A zatem w imię miłości mężów, dziatek, ojców, braci, w imię miłości bliźniego i wreszcie w imię osobistego egoizmu, zmuszającego nas do samoobrony, poddajemy co rychło suknie nasze niebolesnym wcale operacjom. Atoli spieszmy się, gdyż każda niańka, piastunka, popychająca wózek z dzieciną, także spuściła, albo poprostu rozpruła u góry spódnicę, byle tylko wlokła się u dołu, jasnowłose zaś Janinki, oraz pyzate Mieczysie, przecierając drobnemi piąsteczkami zaczerwienione od gryzącego kurzu turkusy i brylanty swych źrenic, kasztuszą się i pokasłują nieznacznie.

Czyliż spódniczka obcisła i według ostatnich wymagań mody, w kliny skrojona, prawdziwie angielska, chociaż nie wlokąca się, albo bezładnie u boku za połę pochwycona, nie może również być szykowną i powabną, jak szeleszcząca i powłóczysta?

Helena Ros...

CHOLERA.

— Wedle danych urzędowych wypadki cholery zmniejszyły się w Niżnim Nowogrodzie, w Astrachanin i w Baku, ale cyfry śmiertelności z powodu epidemii w kraju zakaspijskim, zakaukazkim i przedkaukazkim, w Kubawin i terskim obwodzie, są jeszcze dość znaczne.

Łatwiejsza też jest walka z cholerą w miastach, gdzie zorganizowane komisje sanitarne działają bardzo energicznie, we wsiach na każdym nieomal kroku spotyka się przesąd ludu, uprzedzenia wiekowe i co najgorsza najzupełniejsze zniechęcenie.

— Z Paryża donosi Dujardin Beaumetz delegowany z Rady Lekarskiej, że w Paryżu i w okolicy cholera się zmniejsza, i że wogóle stan zdrowia mieszkańców jest zaspakajający.

— Cholera coraz bardziej się oddala. Doniesienia z Rosji stwierdzają, że cholera pojawiła się w gub. Tereckiej, stąd wnosić należy, że posuwa się ona ku północno-wschodowi.

— W Petersburgu w dniach 19 i 20 sierpnia zachorowało osób 74, zmarło 22, wyzdrowiało 29. W guberniji po dzień 18 sierpnia nowych wypadków cholery było 3, zmarło osób 8.

— Biuletyn sanitarny urzędu lekarskiego stwierdza, iż stan zdrowotny we Francii jest zadawalniający. Od piątku w Hawrze nikt nie umarł na panującą tamże biegunkę choleryczną, a wypadki zachorowania przerzedziły się bardzo. Wiele osób wypuszczono ze szpitali zupełnie uleczonych. W ogóle stan zdrowia w Hawrze poważniejszych obaw nie budzi.

— W Petersburgu zgłosiło się 450 dam do niesienia pomocy chorym cholerycznym, przeważnie za opłatą. Wynagrodzenie wynosi od rs. 1 do rs. 2 dziennie. Dezynfekcyjne środki są sprzedawane w cyrkułach policyjnych, za pięciodniowem zamówieniem.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Frankfurter Ztg.* zamieszcza studjum p. t. „Thaddeus Kosciusko und sein Kampf für Polen", pióra dra Emila Neubuergera. Autor przedstawia bohatera z pod Racławic w świetle bardzo korzystnem.

△ Wyszły z druku Zeszyty *Biblioteki powszechnej*, zawierające tomik IV, V i VI „Ramot i Ramotek" A. Wilkońskiego, oraz obrazki Wilhelma Feldmana p. t: „Jak w życiu". Warszawa, skład główny u Teodora Paprockiego.

„Fortuna", powieść Aleksandra Kielland'a, stanowiąca dalszy ciąg „Trucizny". Warszawa, 1892 r.

Eugeniusz Veron „Estetyka". Przełożył z francuskiego A. Lange. Warszawa, 1892 r.

△ Znany wiolonczelista, p. Adam Herman, został powołany na nauczyciela klasy wiolonczeli, w szkole istniejącej przy warszawskiem Towarzystwie muzycznem.

△ Po ukończeniu szeregu koncertów w miejscowościach leczniczych, fortepianista profesor Aleksander Michałowski wyjechał na odpoczynek do gubernji podolskiej.

△ Reżyserja dramatu i komedji w Warszawie przystąpi obecnie do wystawienia pięcioaktowej komedji Emila Augiera p. t. „Ubogie lwice", która będzie najbliższą nowością w repertuarze teatru Letniego. Z powyższego utworu w bieżącym tygodniu rozdane będą role do nauki.

△ *Tygodnik illustrowany* Nr. 138, obejmuje następujące artykuły: Przechadzki po starem mieście przez Gomulickiego z illustracjami. Nasi laureaci. Cechy rzemieślnicze w Warszawie z illustracjami, dokończenie. Mechesy (c. d.). Gazele, wiersz J. Łętowskiego. Kronika naukowa. Z literackiego widnokręgu. Nekrologia: Antoni Narkiewicz Jodko (z portretem) Józef Gebelt (z portr.), Karol Juljusz Minter (z portretem) Piasku białego! Jula, obrazek. Polityka. Odpowiedzi od Redakcji. Silva rerum. Nowe książki. Rebus. Bibliografja Dodatek: Mały światek. Numer ten zdobią liczne illustracje. W ogóle Numer 138, zasługuje na szczególną uwagę, pod względem treści, illustracji i nadzwyczaj starannego wydania.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* *Z Nowego Wiśnicza* piszą nam dnia 21 sierpnia: Już oddawna zapomniano o naszym zakątku, nawet dalecy goście nie zwiedzają w tym roku tak licznie grodu naszych Kmitów i Lubomirskich, dzisiaj wolnym krokiem przechodzącego w ruiny. Może to jedyny okaz ruin zamkowych, który nam przypomina mury Jerozolimy. Z tych murów wyczytasz, świetność i potęgę naszej wdowiej Ojczyzny. Jeszcze tu i owdzie zobaczysz białego orła, poważne mury zamkowe zdobiącego, tam znów herb Lubomirskich, to napis świadczący o rycerskim tym rodzie w narodzie naszym, tam u wnijścia przyjdą ci na myśl lata wyprawy Chocimskiej 1621 r., w której brali udział niepośledni dziedzice wiśniccy. A te wieżyce i baszty w poszarpanej szacie, rysujące się ściany od wilgoci i deszczu, przemawiają do ciebie o swej przeszłości; marząc żalą się na obecne czasy, z tą nadzieją, że może kiedy wrócą się im dawne.

Okolica wiśnicka przecudna i piękna. U podnóża zamku leży mieścina przeszło 4 tysiące ludności licząca, na wskróś żydostwem zasiana. Pomimo większej liczby Izraela (stosunek 3 : 1) i w tym roku przy wyborach do Rady gminnej weszła większość chrześcijan i burmistrza mamy katolika, człowieka bardzo energicznego, pracowitego i dbającego o dobrobyt i podniesienie miasta, w czem mu szczerą dają pomoc pp. radcy z inteligencji jak ks proboszcz, p. H. Markiewicz aptekarz, p. Warmski sędzia, p. Runge rejent, dr. med Dobruchowski, p. Skulicz naczelnik poczty itd. Przedewszystkiem zajęto się uporządkowaniem miasta, urządzeniem nowego targowiska, przez co uwolni się rynek, sam środek miasta od nieznośnych wyziewów i nieporządków. Gdybyś czytelniku teraz zajrzał do Wiśnicza a porównał go z tym Wiśniczem, jaki był przed paru miesiącami za starej Rady, to powiedziałbyś, że warto tu przyjechać, taki wszędzie ruch w odnowieniu domów, bieleniu, lepieniu, aby zatkać wszystkie szpary i otwory, którymiby nieproszona choroba azjatycka wkraść się mogła. Oj, boć jest się czego bać. Kto zna Kazimierz krakowski, ten może mieć słabe jeszcze pojęcie o brudocie i niechlujstwie żydowskim w Wiśniczu. Dziś zamieć, za chwilę już masz stajnię i wszystko, co chcesz przed domem, a gdybyś chciał przejść przez dzielnicę żydowską w Wiśniczu, to musiałbyś przy wielkim katarze ciągle nos zatykać.

Toteż i u nas ludzie troszczący się o zdrowotność miasta i jego podniesienie, mający na względzie zbliżającą się cholerę, zawiązali „komisję zdrowia," do której wchodzi i nadzwyczaj energiczny ks. kanonik Sękowski, proboszcz i kilku z inteligencji. Komisja ma na celu czuwanie nad czystością w domach i na ulicach; ponieważ strzeżonego P. Bóg strzeże, mamy tę w Bogu nadzieję, że miasto nasze zapobiegliwością p. burmistrza Federowicza i innych uniknie zupełnie epidemji. Jednego nam tylko potrzeba tj. wzdychamy za lepszą wodą, a na wodociągi nas nie stać.

Od wakacyj otwiera się tu czwarta klasa, a więc będziemy mieć i szkołę czteroklasową.

Tymczasem, może się ta zjawi nowy Hirsch i weźmie sobie do Argentyny lub Palestyny naszych hałaciarzy, tęskniących zawsze za czosnkiem i cebulą egipską, bo u nas już nie mają kogo wyzyskiwać, więc zaczynają sami siebie ssać nawzajem.

(Serdeczne dzięki za pamięć. Prosimy bardzo o łaskawe przysełanie nam korespondencyj jak najczęściej. Przyp. Red.)

* *Z Bochni* nam donoszą dn. 22 sierpnia: „W *Kurjerze Lwowskim* z dnia 21 b. m. 1892 r. wyczytałem pod każdym względem złośliwe doniesienie z Bochni, inaczej bowiem tego nazwać nie mogę, znając bliżej to miasto. Wiele widziałem miasteczek galicyjskich i rzeczywiście przyznać muszę, że żadne nie było tak czyste i porządnie utrzymane jak Bochnia. Nie wiem czy wiele jest miasteczek jak Bochnia, gdzieby co tydzień zamiatano niemal wszystkie place i ulice Przy pożarze byłem obecny, pracując wspólnie z strażą ogniową, miałem zatem sposobność przekonać się o jej wartości i tu przesadził szanowny korespondent *Kurjera Lwowskiego.* — Straż ogniowa przybyła w $^{1}/_{2}$ godziny po pokazaniu się płomieni, dzielnie broniła; wody było pod dostatkiem, sikawki i inne przyrządy straży pożarnej są tak dobre, że z pewnością niejedno większe miasta podobnych nie ma. Brak tylko organizacji tej straży, żeby była doskonałą. Co do wzmianki o uroczystości św. Kingi, to zdaje się, że szkoda mówić, bo to przecież jest teraz modnie gadać przeciw religii podkopywać jej fundamenta!

W. P. akademik.

* Zapowiedziany od niejakiego czasu kurs szkoły strażackiej wraz z 2 okręgowym Zjazdem w Oświęcimiu, odbył się w dniu 7 do 14 sierpnia włącznie, przy udziale 29 osób po większej części należących do straży miejscowej, oraz niektórych sąsiednich gmin. Kurs ten miał na celu kształcenie i powiększenie zastępów straży fachowo uzdolnionych. Jakoż w dniu 7 sierpnia r. b. o godzinie 9 rano, odprawiono nabożeństwo w kościele parafialnym, na które przybył korpus miejscowej ochotniczej straży ogniowej ze sztandarem, oraz delegaci z różnych gmin. Po nabożeństwie otworzył posiedzenie p. Piotrowski, sekretarz krajowego związku strażackiego we Lwowie, przemówiwszy stosownie do obecnych i wyszczególniwszy cel i korzyści rozpoczynającego się kursu. Przez następne 6 dni trwały wykłady regularnie po 6 godzin dziennie. Rano od 7 do 10 odbywały się ćwiczenia z przyrządami na wspinalni strażackiej, zaś od 3 do 6 popołudniu wykłady teoretyczne.

W tym też czasie porobiono wszystkie ćwiczenia z gąsiorkami, drabinami, liwerkami, orężami i sikawkami, wyjaśniono statut i regulamin wzorowy, ustawę o policji ogniowej i sposoby gaszenia pożarów.

Na zakończenie kursu odbył się w dniu 14 sierpnia r. b. drugi okręgowy zjazd strażacki, w którym wzięło udział 121 osób. Przewodniczył p. Szczerbowski. Burmistrz miasta p. J. Smieszek, powitał zebranych serdeczną przemową, wyrażając w niej radość, że duch strażacki obudził się wszędzie, że młodzież rwie się do czynu, i że niewątpliwie będzie to przykładem i zachętą dla innych powiatów. Skoro porządek dzienny Zjazdu został wyczerpany, posiedzenie zamknięto, przewodniczący zaprosił obecnych na popis straży. Tłumy ludu zgromadziły się na placu, a dzielni strażacy z całym zapałem dokazywali cudów zręczności. Popisem kierował p. A. Piotrowski, a komisja egzaminacyjna, na kurs przez komitet wykonawczy krajowego związku we Lwowie wydelegowana, rozdała uzdolnionym odpowiednie świadectwa. Wspólna uczta w restauracji p. L. Radwańskiego była finałem tej tak pożytecznej dla kraju uroczystości.

KURJER WARSZAWSKI.

* Wkrótce w Warszawie otwarty być ma skład wyrobów japońskich. Na posadę kasjerki ma przybyć z Jeddo umyślnie w tym celu sprowadzona japonka.

* W ciągu ostatnich 8 miu miesięcy wielu poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Warszawie i gubernii warszawskiej, złożyło podania i deklaracje, wyrażające chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego. W tej liczbie znajduje się: 135 poddanych austrjackich 104 pruskich, 21 saskich, 10 bawarskich, 7 tureckich, 1 serbski, 1 szwedzki i 1 rumuński, oraz obywateli rzeczypospolitych: 10 francuskiej, 2 szwajcarskiej i 1 Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

* Administracja warszawskiej i miłokajewskiej kolei żelaznej postanowiła przeprowadzić zmianę w słupach telegraficznych. Nowe te słupy będą miały podstawę żelazną, gdyż dzisiejsze niezmiernie prędko gniją. Słup obecnie projektowany może pozostać do użytku od 15 do 20 lat bez naprawy.

* O ile prawdy w rozchodzących się pogłoskach, trudno zbadać, to jednak nie ulega już wątpliwości że car w dniu 6 września ma przybyć na polowanie do Spały w Królestwie polskiem.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W interesie naszego dobrobytu narodowego jest, abyśmy mieli jak największą liczbę ludzi o gruntownem teoretycznem i praktycznem wykształceniu. Mianowicie młodzi nasi kupcy powinni się starać, aby pod każdym względem stali na równi z obcymi. Dopięcia tego celu ułatwiają mianowicie szkoły handlowe. Ubolewać należy, iż szkół takich u nas bardzo mało, albo też są zorganizowane tak, że mogą tylko bardzo skromne wymagania zadowolić. Z tego powodu kupcy nasi zmuszeni wyjeżdżać na naukę za granicę. Do najlepszych szkół handlowych należy bezsprzecznie istniejąca w Osieku (Aussig, a. E.) a to z powodu, że daje nietylko wiadomości teoretyczne, lecz także kształci wychowańców praktycznie. Dyrekcja Zakładu służy chętnie informacjami. Zgłoszenia należy wysełać pod adresem: *Staedtische Höhere Handelsschule in Aussig a. E.*

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Pieprz jako farba.* We Francji wytworzył się nowy proceder. Zauważano, że pieprz kajenny, dawany kanarkom przez kilka tygodni, zmienia kolor ich pierza, które z żółtego stawało się purpurowem. Spróbowano więc tego samego na kurach, kaczkach i zawsze z pomyślnym rezultatem. Obecnie tedy kanarki będą purpurowe a drób żółty jak jajecznica. Już znajduje się pełno amatorów na kupno tak osobliwych okazów.

* *Influenza koni.* W wielu załogach nad Renem wybuchła influenza pomiędzy końmi wojskowemi.

* *Welocypedy na kolei.* Utworzył się projekt w Petersburgu popierany przez Ministra komunikacji, aby w miejsce **drezin** t. j. wózków, używanych do przejazdu po kolei celem kontroli stanu drogi, zastąpić welocypedami.

* *Jeszcze wystawa.* Wystawa pokładów złotych, odbędzie się w Rosji, w Petersburgu. W czasie wystawy zwołanym zostanie zjazd wszystkich właścicieli kopalń złotych.

* *Upały.* W Budapeszcie panują tak strope upały, że wiele osób pada na ulicy. Ofiarą upałów stało się mnóstwo koni.

* *Etna* nie przestaje buchać ogniem i lawą Pomiędzy pierwszym a drugim kraterem, utworzył się nowy otwór, z którego dobywa się dym czarny jak smoła.

* *Upały* trwające od kilku tygodni w Europie zdaje się zbliżają się ku końcowi. W Anglji bowiem i we Francii w dniu 19 b. m. były burze i deszcze. Tymczasem jednak w ostatnich dniach w Turynie termometr wskazywał 36, w Brescii 36. 5 Celsjusza. W Medjolanie trzydziestu żołnierzy doznało porażenia słonecznego. W Chiari kapral dostał pomięszania zmysłów i zastrzelił się z własnego karabinu.

* *Rozbójnictwo*, jak donoszą z Sycylji szerzy się w przerażający sposób. Skutkiem mordów, łupiestwa i kradzieży położenie na wyspie stało się wprost nie do wytrzymania.

* *Kongres* międzynarodowy przedhistorycznej archeologii, odbywający się w Moskwie, w d. 21 r. b. został zamknięty. Najbliższe zebranie kongresu nastąpi w Konstantynopolu lub w Atenach.

Kronika polityczna.

Według informacyj *N. Fr. Presse* zbiorą się sejmy krajowe w pierwszej połowie miesiąca września. Patent cesarski, zwołujący sejmy, ma się ukazać niebawem. Ponieważ z dniem 1 października zbiorą się wspólne delegacje, zdaje się, iż mają one obradować równocześnie z sejmami krajowemi. Zdaniem *N. Fr. Presse* w ten sposób pragnie rząd tym ostatnim zapewnić potrzebny na ukończenie obrad przeciąg czasu.

Vaterland dowodzi, że jakkolwiek reprezentanci ludu czeskiego obecnie przeważnie niezdolni są do rządów, a więc nie mogą mieć pełnomocnika u gabinetu, należałoby zamianować czeskiego ministra rodaka, którego zadaniem byłoby starać się o przywrócenie znaczenia staroczechom i szlachcie konserwatywnej. W tym celu powinienby rząd uznać za niemożliwe to, co jest niemożliwe a mianowicie zaniechać akcji tak niesłusznie zwanej „ugodową".

Młodoczescy posłowie objeżdżają swe okręgi wyborcze, agitując wszędzie bardzo energicznie i występując przeciw staroczechom, rządowi i jego zwolennikom. O zgodzie z innemi stronnictwami czeskiemi nie chcą wiedzieć, bo powiadają, że byłaby ona niestała.

W Niemczech zajmuje się opinja publiczna przemówieniem cesarza, z którego wynika, że Wilhelm II nigdy się nie zgodzi na skrócenie czasu służby wojskowej. Część prasy liberalnej przywitała to przemówienie z zadowoleniem, albowiem sądzi, że wobec tego nie może być mowy o uchwaleniu nowych ustaw wojskowych, któreby wydatki na wojsko powiększyły o 60 miljonów marek rocznie. *Times* jest zdania, że protest cesarza przeciw dwuletniej służbie, byłby na rękę żywiołom liberalnym i radykalnym, bo dałby im łączący je węzeł i możność utworzenia silnej opozycji bez względu na to, czy rząd układałby się z obecnym parlamentem lub też zechciałby odwołać się do wyborców.

Dzienniki francuskie donoszą, że w paryskich liceach zostanie zaprowadzony wykład języka rosyjskiego.

Francuski minister marynarki wyznaczył już okręty, które w czasie od 8 do 10 września udać się mają do Genui, celem powitania króla Humberta. Wybrał pierwsze dywizje eskadry śródziemnomorskiej pod admirałem Reinier.

Książę Wiktor Napoleon kazał w *Figarze* ogłosić, że jest przeciwnikiem walki religijnej, przyczem powołuje się na fakt, iż Napoleon I. dokonał emancypacji żydów. Pisma żydowskie uważają głos księcia Wiktora Napoleona za potępienie antisemityzmu, choć nie ulega wątpliwości, że nie jest on bynajmniej przyjacielem żydowstwa większym od księcia Alojzego Liechtensteina, którego *N. Freue Presse* uważa za uosobienie antisemityzmu, chociaż nigdy nie powiedział słówka, któreby upoważniało do przypuszczenia, że jest zwolennikiem walk religijnych, a tylko chrześcian broni od przewagi żydowstwa

Wbrew pogłoskom, rozsiewanym przez ajentów Pasicza, radykalny gabinet ustąpił a miejsce jego zajął liberalny, odpowiadający więcej usposobieniu rejencji. Jako powód przesilenia wymieniają opór rejenta Belimarkowicza, przeciw zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia skupczyny. Mówią przecież, że rozwiązanie przesilenia przeparł sam Ristic, który zamierza postępować energicznie, na co wskazywałoby zamianowanie Bogiczewicza ministrem wojny. Prezydjum w gabinecie liberalnym objął, jak wiadomo, Avakumowicz. Programu jego jeszcze nie znamy. W polityce zewnętrznej Serbji nie można się spodziewać zmiany, albowiem liberałowie niemniej sprzyjają Rosji, niż radykałowie. Walkę nowy gabinet będzie miał ciężką, bo większość w skupczynie mają radykałowie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Dożywocie«. Czwarty gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Polowanie na męża« i »Partja pikiety«. Piąty gościnny występ p. Wincentego Rapackiego artysty teatrów warszawskich.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Sobota 27 sierpnia.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Syn Giboyera«. Szósty gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Niedziela 28 sierpnia.

Na boisku gimnastycznem za parkiem Kilińskiego próba pochodu z pochodniami.

Wtorek 30 sierpnia.

O godzinie 2 po południu zebranie się stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami w ogrodzie miejskim.

O godzinie 3 minut 50 popołudniu przyjazd cesarza do Lwowa

Środa 31 sierpnia.

O godzinie 6 rano wyjazd cesarza na manewry do Gródka.

O godzinie 12 w południe powrót cesarza z Gródka.

O godzinie 2 po południu przyjęcie u Dworu.

O godzinie 6 m. 30 obiad dworski.

O godzinie 7 m. 30 korowód z pochodniami i serenada.

Czwartek 1 września.

O godzinie 9 rano zwiedzanie przez cesarza gmachu namiestnictwa, szkoły przemysłowej, szkoły im. Mickiewicza, koszar artylerji i baraków i domu inwalidów.

O godzinie 2 m. 30 zwiedzenie przez cesarza Kasy Oszczędności, gr. k. seminarjum i parku Stryjskiego.

O godzinie 6 m. 30 obiad dworski.

O godzinie 8 m. 30 wieczór w gmachu sejmowym i iluminacja miasta.

Piątek 2 września.

O godzinie 9 rano zwiedzanie przez cesarza IV gimnazjum państwowego, wystawy budowlanej, uniwersytetu.

O godzinie 10 rano zebranie się stowarzyszeń rękodzielniczych ze sztandarami w ogrodzie miejskim.

O godzinie 12 w południe odjazd cesarza do Lubaczowa.

Z komitetu dziennikarskiego. *(j)* Pod przewodnictwem prof. Roszkowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie wymienionego komitetu, a to w celu ustanowienia liczby oznak dziennikarskich na czas pobytu cesarza we Lwowie. Po krótkiej dyskusji postanowiono udzielić każdej redakcji miejscowej tyle oznak, ile takowych zażąda, z tem jednakże ograniczeniem, że wpierw musi być złożoną do komitetu imienna lista stałych współpracowników, którzy do opisu uroczystości wydelegowani będą. Prócz tego każdy z wydelegowanych otrzyma legitymację od komitetu wystawioną na swoje nazwisko. Korpus dziennikarski uniknie w ten sposób rozmaitych naleciałości osobników, które z dziennikarstwem nie mają nic wspólnego i nieraz przy podobnych zjazdach były powodem kompromitacji, dopuszczając się nadużyć.

W końcu pokazał przewodniczący zebranym oznaki, które mają podobno przedstawiać piórka, a są raczej jakiemiś niezgrabnemi i ciężkiemi nożami rzeźnickiemi, jak to słusznie jeden z członków komitetu zauważył. Oznaki te zamówił p. Syroczyński u niejakiego Schapiry. Nazwisko samo wskazuje, kim ten pan Schapira jest, to też lichemu i niedbałemu wykonaniu nie dziwimy się wcale.

Z teatru. Zapowiedziany repertuar teatralny uległ zmianie a mianowicie w ten sposób, że »Teścia« zastąpi wesoła farsa p. t. »Nasze pieszczotki«. Jutro wystąpi nasz znakomity gość w roli Łatki w »Dożywociu«. Kreacja ta stoi w szeregu najlepszych ról artysty.

We czwartek zaś odegraną będzie komedja M. Bałuckiego »Polowanie na męża« z dodaniem wesołej jednoaktówki »Partja pikiety«. — Na sobotę zapowiada repertuar »Syna Giboyera«.

„Harmonja" lwowska. Dogorywającej na anemję naszej »Harmonji« zabłysnął promyk nadziei w skutek uchwały komisji pochodu z pochodniami, która uchwaliwszy zawezwać ją do współudziału w tym pochodzie i do przygrywania na raucie w gmachu sejmowym, obmyśliła fundusze na skompletowanie rozbitej dziś kapeli i na sprawienie jej nowych mundurów. Pomoc ta przychodzi w samą porę, inaczej bowiem dni istnienia tej przed rokiem jeszcze wybornej kapeli, byłyby już policzone. Może nareszcie urzędujący obecnie wydział obudzi się z letargu i energiczniej weźmie się do pracy około przywrócenia »Harmonji« dawnej jej świetności, którą tak lekkomyślnie zaprzepaścił.

Zmiana garnizonów. W pierwszych dniach września przybędzie do Lwowa na stałe 30. bataljon strzelców z Brodów. Na miejsce jego do Brodów, pójdzie jeden bataljon 80 pułku ze Lwowa. Pułk 95 ze Lwowa przeniesiony będzie do Stanisławowa i Kołomyi, zaś 58 pułk ze Stanisławowa, przeniesiony do Przemyśla. Pułk 24 z Kołomyi przyjdzie w miejsce 95. do Lwowa.

Pułki galicyjskie, skoncentrowane we Lwowie na manewra, opuszczają już dziś nasze miasto wskutek odwołania zbiorowych ćwiczeń i udają się do swoich garnizonów.

Rozpuszczenie rezerw. Wskutek odwołania tegorocznych manewrów rozpuszczono we Lwowie wczoraj wszystkie rezerwy, powołane przed czterema dniami na trzytygodniowe ćwiczenia.

Przyjęcie cesarza. Pałac sejmowy, w którym Marszałek podejmuje monarchę i na cześć jego wydaje bal, wyglądać będzie prześlicznie i wspaniale. Światło będzie podwójne gaz i elektryka. Ze szczytu pałacu, jak również koło grup frontowych świecić będą słońca elektryczne. Wspaniały przedsionek, schody oraz westebul z przyległemi korytarzami rzęsiście oświetlone będą światłem elektrycznem i gazowem. Z góry zaś spada jeszcze łagodne światło elektryczne a giorno przyćmione mlecznemi kloszami. Posadzki, balustrady i ściany pokryto wspaniałymi i gustownemi kobiercami i drogiemi makatami. Sala sejmowa zupełnie przekształcona ma wygląd wytwornego salonu cesarskiego. Podłogę jak również ściany okryto prawdziwymi dywanami perskiemi. Na miejscu fotelu marszałkowskiego na tle aksamitu bordeaux, tkanego złotem, wznosi się tron.

Po przybyciu monarchy do gmachu odbędą się najprzód przedstawienia w sali sejmowej, następnie cesarz odbędzie krótki *cercle* w westibulu, a ztąd uda się na salę balową i wyjdzie na balkon. Sala sejmowa będzie oświetlona elektryką jaskrawo z boków, a giorno od stropu.

Wszystkie monety srebrne konwencyjne, które miały jeszcze moc płatną, a mianowicie: stare monety konwencyjne 2 i 1 reńskowe, cwancygiery, liry, srebrne trzy krajcarówki, wreszcie talary konwencyjne, zostały wskutek rozporządzenia ministra skarbu z dnia 8 b. m. wycofane z obiegu.

Nieśmiertelni furmani. Wczasie obecnych upałów odbywają furmani swoje czynności jak zwykle i niezważając na skwar i spiekotę pędzą chude jak szkielet szkapy z ciężko naładowanemi wozami po ulicach miasta, a gdy znużone rosinanty ustają, zachęca je woźnica kijem. — Wczoraj byliśmy świadkami jak jeden z takich furmanów okładał tak bez ustanku swoje szkapy od gmachu pocztowego począwszy aż do ulicy Łazarza

Program VII. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w środę 24 Sierpnia 1892 o godzinie 6 wieczorem w lokalnościach Izby.

1. Zatwierdzenie protokółu z ostatniego posiedzenia.

2. Sprawy bieżące i dodatkowe zatwierdzenie spraw dla nagłości już załatwionych.

Sprawy komisyjne.

3. L. 2785, 3080, 3391, 3392, 3393 ex 1892, Ostemplowanie ksiąg kupieckich.

4. L. 2288 ex 1892. Urządzenie stacji telegrafu w Miejscu.

5. L. 2913/1882. Protokółowanie firm hanhandlowych.

6: L. 2740/1892. Regulamin dla przedsiębiorstw omnibusowych we Lwowie.

7. L. 3113 i 3368/1892. Udzielenie koncesji na odbywanie jarmarków w Skolem i Sokołowie.

8. L. 3021 ex 1892. Dyspensa w myśl § 14 ust. przem.

9. L. 3372 ex 1892. Uznanie warsztatów ślusarskich za przedsiębiorstwo fabryczne.

10. L. 1314 ex 1892 Utworzenie odrębnego Stowarzyszenia przemysłowego rękodzielników w Uściu zielonem.

11. L. 3387/1892. Wybór delegata do Jury na wystawie przemysłu budowlannego we Lwowie.

Posiedzenie poufne.

Sprawy biurowe.

Prezydent	Wicesekretarz
Kiselka m. p.	*Veltzé* m. p.

W pracowni artysty fotografa p. Kehlera oglądaliśmy wczoraj fotografję zbiorową przedstawiającą gremjum urzędników prokuratorji skarbu. Fotografja ta wręczoną ma być p. Stanisławowi Bełcikowskiemu radcy prokuratorji skarbu powołanemu na stanowisko naczelnika ekspozytury prokuratorji w Krakowie, jako dar pamiątkowy podwładnych i kolegów odjeżdżającego. Wykonana jest pod względem artystycznem skonczenie dobrze; pojedyncze obrazy mimo swej miniaturowej wielkości są nadzwyczaj wyraziste, rysy twarzy wierne, występujące w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Zakład ten sumiennością i szybkością w wykonaniu, techniką wysoko postawioną, a przedewszystkiem pięknością retuszerji zyskał sobie rozgłos w całym kraju i zajął między wszystkiemi pracowniami fotograficznemi pierwszorzędne stanowisko.

Zmarli. Konstanty Tarnawski, obywatel miasta Lwowa i Zamarstynowa, zmarł w Zamarstynowie, w 70 roku życia. — Ewa Matyjaszewska, obywatelka miasta Lwowa i właścicielka realności, przeżywszy lat 79, zmarła we Lwowie. — Katarzyna Rudolf de Ernijeij, żona konduktora kolei państwowej, przeżywszy lat 54, zmarła we Lwowie. — Piotr Bekierski, dozorca więźni, zmarł we Lwowie w 57. roku życia.

Brzuchowice 20 sierpnia.

Dziś odbył u nas obławę na psy rakarz lwowski i zabrał we wsi 15 psów podejrzanych o wodowstręt, z których 6 ubito na miejscu, po skonstatowaniu tej strasznej u nich zarazy. Resztę przewieziono do rakarni we Lwowie na obserwację.

Brzuchowice 22 sierpnia.

Wczorajsza niedziela zatrwożyła nas w wysokim stopniu o powodzenie tutejszej kolonji w ogóle, a równocześnie budzi w nas przeczucie, że maluczko a będziemy pozbawieni przyjemności odwiedzania tego, jedynie dziś dla Lwowian, dostępnego miejsca wycieczkowego. — Pociągiem spacerowym przybyło dziś do tysiąca osób a między niemi co najmniej 800 żydów, różnego wieku, różnej płci i różnego zajęcia. — Po całym obszarze rozlegał się *miły* dla ucha szwargot żydowski a wszystkie ławki pod werandą dworca kolejowego i w obszernym parku zajęli ci panowie ze znaną sobie arogancją, nie dopuszczając do nich nawet naszych pań dla chwilowego wypoczynku. — Gdy przed ośmiu laty powstała kolonja podobna w Zimnej wodzie rzuciło się na nią lwowskie żydowstwo i zajęło ją niepodzielnie dla siebie, zmuszając poniekąd chrześcijan do ustąpienia im ztamtąd. Nie kusząc się o zwycięztwo z tymi panami ustąpili chrześcjanie i zaprzestali uczęszczać do Zimnej wody, która przeobraziła się w czysto żydowską kolonję i brak tam tylko jeszcze bóżnicy dla zaokrąglenia całości.

Przenieśliśmy się do Brzuchowic, lecz zaledwie zdołaliśmy tutaj stanąć nogą a już całe gromady żydów rzucają się na ten zakątek jak drapieżne ptactwo i z pewnością zbrzydzą nam pobyt w tem ustroniu, jeżeli zawczasu nie pomyślimy o samoochronie. — Należy kolonistom stanąć na straży wspólnego interesu i starać się wszelkimi legalnemi środkami nie dopuścić do osiedlenia się na gruncie kolonji ani jednemu żydowi, bo gdy tylko jeden stanie tam nogą, przepadną Brzuchowice, jak przepadła Zimna woda i chyba dalej podążymy szukać sobie zakątka, gdziebyśmy mogli żyć między sobą i dla siebie, bez koniecznego zwalczania supremacji semickiej.

Przemyśl 22 sierpnia.

(z) Zamierzone manewra tegoroczne nagromadziły w naszem mieście znaczne masy wojska różnej broni i jakkolwiek oswoiliśmy się już ze strachem widma cholery, o którą nie trudno przy obecnej tropikalnej temperaturze i nadmiernem skoncentrowaniu siły zbrojnej z różnych stron kraju, to jednak nie możemy się przyzwyczaić do samowoli panów żołnierzy i lekceważenia przez nich wszystkich przepisów odnoszących się do porządku i bezpieczeństwa publicznego. *Nulla dies sine linea.* Nie masz dnia bez burdy, którejby nie wyprawili rozochoceni synowie Marsa, dając na każdym kroku uczuwać sakramenckim cywilom swoją wyższość, przy lada sposobności dobywają panowie wojskowi szabel i hajże na Soplicę! — Roztrącają przechodniów nie mając względu nawet dla pań, w restauracjach, kawiarniach i innych publicznych lokalach terroryzują publiczność swem zachowaniem krzykliwem i wyzywającem, słowem rozgospodarowali się w mieście, jak gdyby oprócz nich nie było nikogo. Liczne skargi zanoszone do komendy nie odnoszą pożądanego skutku, to też z niewysłowionem uczuciem radości przyjęliśmy wiadomość o zaniechaniu manewrów i zwróceniu wojsk do zwykłych miejsc ich pobytu. Ale nie tylko w wojsku zdarzają się zbyt energiczne osobniki; mamy pojedyńcze egzemplarze rycerzy burdy także między naszymi cywilami. Pewien właściciel realności, obywatel i radny miasta próbuje zbyt często siły swej pięści na rożnych śmiertelnikach. Udawało mu się to dłuższy czas dość szczęśliwie, lecz póty *dzban wodę nosi* etc. przed dwoma tygodniami pobił żonę stróża w swej kamienicy za jakąś rzecz bagatelną i doczekał się nareszcie należnego uznania przed sądem karnym, który przy rozprawie dnia 19 bm. uznał go winnym przestępstwa przeciw bezpieczeństwu ciała i skazał na odpowiednią karę. Może pierwsza ta nauczka podziała uśmierzająco na rozgorączkowany umysł pana radnika i obywatela.

A że złe przykłady pociągają i innych, więc też i rzeźnik tutejszy, wielce szanowny pan Lipper, chcąc dać uczuć weterynarzowi panu Nestajkowi swoje niezadowolenie, ponieważ weterynarz odmówił uznania jakieś wychudzonej krowiny, pana Lippera własnej, za dobrą na rzeź, napadł pana Nestajkę w jego biurze, przybrawszy do pomocy kilku jeszcze drabów chałatowych i chciał gwałtem wymusić to uznanie. Napadnięty p. Nestajko, nie mając z nikąd żadnej pomocy, jął się sam swej obrony i podobno przeprowadził ją ze skutkiem. Lipper udaje obecnie ofiarę i idąc torem przyjętym przez żydów w każdej sprawie wykrzykuje, że został pobity przez weterynarza i co najmniej z parę lat musi odchorować *dieses Mordattentat.*

Sprawa ta weszła na drogę sądową i jest wszelka nadzieja, że sprawiedliwość zostanie wymierzona panu Lipperowi w całej pełni, a areszta sądowe użyczą mu chętnie kilkumiesięcznego, bezpłatnego pomieszczenia na odbycie słabości.

Iwonicz — Rymanów. Po dwugodzinnej podróży po doskonałych drogach powiatu sanockiego i brzozowskiego przybyłem do Iwonicza na kilka godzin, aby oglądnąć ten uroczy zakątek górski i puścić się w dalszą podróż na bal do Rymanowa.

Iwonicz robi na przyjezdnych nadzwyczaj przyjemne wrażenie, tak samem uroczem swojem położeniem jakteż i tą iście holenderską czystością, którą tu wszędzie spotkać można.

Zakład sam położony jakby na dnie kociołka otoczony do około wzgórzami pokrytemi szpilkowemi lasami, robi nadzwyczaj korzystne wrażenie — a po parogodzinnym pobycie żal ztamtąd odjeżdżać, zwłaszcza mieszczuchom, którym to świeże, górskie powietrze, ten spokój, to zbliżenie się do natury i wszystkich jej romantycznych piękności, pozwala zapomnieć choćby chwilowo o wszystkich miejskich troskach i trudach.

Położenie Iwonicza wyzyskano nadzwyczaj umiejętnie. — Wille wszystkie — jakkolwiek ścieśnione i gęsto obok siebie stojące, stanowią jednak każda dla siebie odrębną całość, ztąd też i swoboda dla letników większa.

Przepyszne spacery do parku, urządzonego na wzgórzach otaczających zakład, a nakoniec doskonała restauracja, oto zalety Iwonicza. — Są jednak i na słońcu plamy — a największą i najwidoczniejszą jest masa żydowstwa najgorszego gatunku. Jeżeli gdzie, to tu można łatwo zostać antysemitą — bo czyż można sobie wyobrazić niesmak osób wracających ze spaceru w lesie — gdzie pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się z pięknościami natury, człowiek staje się cokolwiek rozmarzonym — a tu w zakładzie samym na każdej ścieżce, na każdej ławce niemal spotyka postacie brudne, niechlujne, nieczesane i nieumyte od sądnego dnia, w dodatku pokrzywione i połamane różnemi chorobami. Niezawodnie, że widok tych cierpiących ludzi powinien obudzać raczej współczucie jak wstręt, ależ cierpienie każde i choroba może tylko wtedy obudzić współczucie, jeśli osoba jest przynajmniej czystą.

Nieprzyjemną tę niedogodność trudno zapewne usunąć, nie robimy też zarządowi zarzutu, ale gdyby się coś w tym kierunku zapobiedz dało, zyskałby Iwonicz na tem wiele. Po doskonałym obiedzie na werandzie, zupełnie po europejsku urządzonej, puściłem się ku Bełkotce. — Cały otaczający Bełkotkę lasek zastawiony jest wiciami szybów nafcianych — których tu kilka naliczyłem. — Powietrze przesiąknięte wonią nafty robi z początku przykre wrażenie — ale wkrótce już przyzwyczaić się do niego można — a dla chorych muszą być te żywiczne zapachy nader zbawienne.

Przy samej Bełkotce spotkałem grono pań widocznie zirytowane wierszem jakiegoś częstochowskiego poety który na murze tuż pod tablicą z prześlicznym wierszem W. Pola umieścił czterowiersz nie tyle zgrabny ile złośliwy:

Wielki poeta w rym ujął słodki,
Wszystkie powaby i urok Bełkotki —
Dla nas największa w tem jej zaleta...
Że ciągle mówi... tak jak kobieta...

Poeta był złośliwy — ale czy nie miał racji nie wiem, sądząc jednak z irytacji pań, czytających ten czterowiersz, musiało w nim być cokolwiek prawdy.

Z Iwonicza do Rymanowa podróż trwa półtorej godziny — a jedzie się uroczą jak całe sanockie okolicą, to też i ledwo się spostrzedz można, kiedy powóz staje przed wspaniałym domem gościnnym, mieszczącym hotel, restaurację salę balową, czytelnię itd.

Rymanów tylekrotnie już opisywano, że aby się nie powtarzać w superlatywach, opisywać go nie będę, zaznaczę tylko, że o ile Iwonicz wyżej stoi może pod względem położenia o tyle znów przewyższa go Rymanów pod względem niezwykłej harmonji stosunków towarzyskich.

Jestto niewątpliwą zasługą właścicielki zacnej hr. Anny Potockiej, która potrafi znakomicie łączyć towarzystwo.

Zajmuje się urządzaniem wspólnych wycieczek i zabaw, które rozproszone skutkiem rozległego położenia Rymanowa towarzystwo, zbierają i łączą w harmonizującą między sobą całość.

Dnia 15 b. m. jak zresztą i w każde święto odbył się reunion na cel dobroczynny a zabawa była tak ochoczą, że mimo upału tańczono prawie do godziny 5 rano. Reunion ten był dla części towarzystwa pożegnalnym, gdyż wiele osób wybierało się już z powrotem do siedzib zimowych.

Opuściwszy Rymanów, z powrotem przejeżdżałem znów przez cudny zakątek sanocki podolem sanockiem zwany — a jak tam pięknie — jak tam uroczo, tego ci szanowny czytelniku nie opiszę — ale radzę jedź — zobacz, przekonaj się a ręczę że mi za radę podziękujesz. *R.*

Echa kąpielowe. Odnośnie do krytyki i skarg kuracjuszów na krajowe zakłady kąpielowe, podajemy jako ilustrację dosadną fakt następujący; dwie warszawianki w ciągu sześciotygodniowego pobytu swego w Krynicy, wydały na skromne utrzymanie, nie używając żadnych zgoła rozrywek, t. j. na mieszkanie, jedzenie, usługę i doktora po 650 złr. na osobę, razem więc 1300 złr. Wszelkie komentarze uważamy za zbyteczne.

Sprzeniewierzenie. Samuel Stier, urzędnik bukowińskiego zakładu kredytowego w Czerniowcach, zbiegł sprzeniewierzywszy 10.000 na szkodę instucji.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego").

Ces. król. uprzyw. Rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu **Juljusza Mikolasza** we Lwowie.

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) nieklejonych »hygienicznych« S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 3. — Kraków Sukiennice l. 28.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka", pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria"** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska, l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny, l. 14.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków. Grodzka, l. 31.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków, ul. Florjańska, l. 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzezbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego.** Kraków. Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Żorża. **Kraków,** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót, **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Centralny dom handlowo-komisowy **G. Lazara.** Kraków. ul. św. Jana l. 14.

S. A. Krzyżanowski. Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz expedycja pism perjodycznych. Kraków. Rynek — Linia A—B.

„Grabownica". Pierwsza krajowa fabryka powoźnicza i rymarsko-siedlarska o ruchu parowym **w Grabownicy** koło **Sanoka.** Stacja kolei **Sanok.** Telegraf **Brzozów.**

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembronowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Zakład robót kościelno-bronzowniczych Piotra Saippa w Krakowie ul. Florjańska l. 45.

Wystawa nieustająca wyrobów krajowych **Pierwszego krakowskiego Bazaru Spółki Ślusarzy, Pilnikarzy, Nożowników, Rusznikarzy, Bronzowników, Platerów i Blacharzy** Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Dom handlowy **I. Kulczyńskiej** i fabryka masy woskowej, farb i lakierów oraz parowa dystylarnia wódek zdrowotnych.

Pierwszy krakowski magazyn wyrobów **rymarskich i galanteryjno-skorzanych Jana Kleczeńskiego.** Kraków, ul. Szpitalna l. 32.

Pierwsza krajowa **pralnia i farbiarnia chemiczna Witalisa Szpakowskiego,** Kraków, ul. Karmelicka l. 20.

Porębski i Zimler skład towarów drobiazgowych i materyi kościelnych. Kraków, Rynek główny l. 8.

Fabryka maszyn i wagonów kolejowych **Kazimierza Lipińskiego** w Sanoku.

Rafinerja nafty nieeksplodującej Dr. **M. Fedorowicza** w Ropie, stacja Grybów.

Magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich. Kraków, ul. Szewska l. 23. **B. Gliniecki.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 sierpnia.

Hotel Warszawski. W. Hr. Krasiński z Wadkowiec, K. Zawiejski z Załoziec. S. Ujejski z Wygnanki, Z. Kościelicki z Zarndna. Br. Raudenhof z Wiednia. W. Schlesinger z Proschnitz. Z. Weill z Budapesztu. R. Pöpperl. W. Löwy. S. Kronberg z Pragi. W. Kamiński z Rejterowiec. J. Br. Kondowiers z Jarosławia.

Hotel Imperial. J. Stieglitz z Wiednia. J. Głażewski z Chmielowa. A. Jougan ze Stanisławowa. M. Barański z Krakowa. R. Engel z Mürtzzuszlagu. H. Arnold z Wiednia. E. ks. Barwiński z Słowity. L. Zwinogrodzki z Żytomierza. J. K. br. Hohendorf z Sztronuniec. K. hr. Gatterburg z Retz. K. hr. Drohojowski z Krukieniec. M. Goldhammer z Wiednia. A. Fischer z Wiednia. K. Swoboda ze Stanisławowa.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213 50	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	328·—	334·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego: 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
„ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108 30
4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98 25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.: 4% (I. emisja)	96·50	97·20
„ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·30	95·—
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	102·70
Pożyczki krajowej: 6% waluty austryjackiej	103·40	—·—
4½% „ „	97·60	98·30
4% „ „	91·40	92·10

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75	Miasta Stanisławowa	29 50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73	Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
Napoleond'or	9 44	9 54	„ „ papierowy	1·22	1·23
Pół imperjał	9·60	—·—	100 marek niemieckich	58·25	58·85

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny	osobowy	osobowy	osobowy	osobowy	mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Od Wydawnictwa.

„KURJER POLSKI"

wychodzi od dnia 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie: pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Prenumeratorowie kwartalni otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta".**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,

w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Paziowie królowej Marysieńki“ Hoffmana.

Sobota 27 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Paziowie królowej Marysieńki“ Hoffmana.

Niedziela 28 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Paziowie królowej Marysieńki“ Hoffmana.

J. E. ks. kardynał Dunajewski wczoraj wieczorem powrócił z Zakopanego.

Dr. Zenon Korotkiewicz, c. k. dyrektor policji, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Konferencja właścicieli realności z okręgu krakowskiego. Na zaproszenie wiceprezydenta Rady powiatowej Dra Franciszka Paszkowskiego, posła na sejm, zgromadzili się w dniu 23 b. m. właściciele realności z okręgu krakowskiego i wielickiego celem obradowania nad sprawą rewersów demolacyjnych. Przybyło na posiedzenie wielu obywateli z Dębnik, Ludwinowa, Zakrzówka. Przybył również poseł do Rady państwa Dr. Jan Popowski. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 3 po połudn. Pierwszy przemówił Dr. Franciszek Paszkowski, oznajmiając cel zebrania, oraz zaproponował wybór przewodniczącego. Na przewodniczącego powołany został p. Stanisław Larisz-Niedzielski, prezes Rady powiatowej wielickiej. Sekretarzem posiedzenia był p. Bociański, inżynier Rady powiatowej krakowskiej. P. Niedzielski w krótkich słowach przedstawił wynikające straty i zło z powodu wymaganych rewersów demolacyjnych od właścicieli gruntów położonych w rejonach fortyfikacyjnych. Rewers taki nie tylko obniża wartość ziemi i realności, ale nie dozwala nawet zaciągnąć na uczciwy procent jakiejkolwiek pożyczki. Słowem pieniądze włożone w ziemię i na budowę kamienicy pierwszej lepszej chwili przepaść mogą, jeśli tego wymagać będą stosunki polityczne. Właściciel nie tylko, że ponosi straty ewentualne, ale prócz tego jest obowiązany na żądanie rządu zburzyć własność, za własne pieniądze. Jest to niesprawiedliwość — zaradzić której — wynaleść środki zapobiegające tym nadużyciom — to główny cel zejścia się. Następnie przewodniczący dziękuje posłowi do Rady państwa Dr Popowskiemu — w imieniu poszkodowanych — za łaskawe przybycie na posiedzenie, a tem samem za zainteresowanie się tak niecierpiącą zwłoki sprawą. Kończy p. Niedzielski swe przemówienie otwarciem ogólnej dyskusji nad rewersem demolacyjnym. Powstaje p. Kleczkowski i w słowach jędrnych i dosadnych przedstawia wszelkie ujemne strony dzisiejszego prawa rządowego. Przypomina również p. K. o petycji w tejże sprawie, złożonej na ręce posła Chrzanowskiego, a która do tej chwili została bez odpowiedzi. Dalej p. Kleczkowski zwraca uwagę, że przed rozpoczęciem dyskusji zebranie rozstrzygnąć powinno pytania: Do kogo z petycją się udać i czego właściwie żądać w petycji. Rozstrzygnięcie tych pytań uważa mówca za konieczne do dalszych rozpraw.

Poseł Popowski w odpowiedzi na zarzut p. Kleczkowskiego, że petycja poprzednia została bez odpowiedzi, objaśnia, że on sam już ją przedstawiał w następującej redakcji: 1) Upraasza się rząd o zwężenie rejonów bliżej miasta położonych. 2) O uproszczenie manipulacji w sprawach odbudowy i przystawek. 3) Uproszczenie formy rewersów demolacyjnych. Wszelkie inne żądania uważa szanowny poseł za bezowocne.

P. Czecz zastanawia się nad sprawą rewersów z punktu prawnego. Zarzuty swe popiera przykładami. Następnie głos zabierają p. Niedzielski, ujmujący się za biedną ludnością, która wywłaszczona ze swej siedziby dwa miesiące całe oczekiwać musi na zwrot pieniędzy włożonych w realność, p. Kudasiewicz, p. Popielecki, p. Ehrenpreis, p. Grodzicki — wszyscy dowodzą przykładami z praktyki o ciężkiej doli właścicieli z rejonów fortyfikacyjnych. Prócz tego p. Ehrenpreis proponuje wybranie komisji, którąby się zajęła wypracowaniem petycji. Wniosek zostaje przyjętym. Pan Kleczkowski raz jeszcze głos zabiera i domaga się, aby rewersy były pisane przynajmiej, jeśli być muszą już koniecznie, bo mówca żąda stanowczo zniesienia (ogólny poklask) rewersów demolacyjnych, to żeby pisane były w języku polskim, w tej formie bowiem jak dzisiaj, to trzy czwarte podpisujących nie rozumie co podpisuje i czego dopełnić się zobowiązuje.

Urzędowy styl nawet dla tych co dobrze władają językiem niemieckim nie jest zawsze dostępny, a cóż dopiero mówić o tych, a tych jest większość, co nie znają wcale niemieckiego języka. Polski tekst stanowczo winien być uwzględniony. Zastanawia się również mówca i logicznie dowodzi o niesprawiedliwości względem właścicieli realności położonych w rejonach fortyfikacyjnych. Wszak bogatsi stawiają kamienice w środku miasta, biedniejsi powiększej części uciekają się po za główny teren, lecz ci biedniejsi za swoją skromniejszą kieszeń narażeni są na straty jakich bogatsi nie doznają. Za co i z jakiej przyczyny?.. gdzie sprawiedliwość? Ochranianie uboższych przed uciskiem bogatszych toć powinność prawa,..

W Rosji, w Królestwie Polskiem istnieją również rewersy demolacyjne, lecz z tą różnicą, że rząd w razie zburzenia własności prywatnej, według swego oszacowania — wraca ewentualne koszta budowy i ziemi. Tutaj, rzecz się ma przeciwnie nietylko, że rząd nie wraca kosztów, lecz żąda jeszcze od właściciela gwarancji, że własnym kosztem mienie swoje zniszczy... w gruz obruci... Zakrawa to na ironię.

Przemówienie p. Kleczkowskiego nagrodzono długiemi oklaskami.

P. Niedzielski, przewodniczący zamyka dyskusję. Przystępuje do wyboru komisji w 10 członków złożonej. Jednogłośnie wybrani zostali pp. Niedzielski (przewodniczący) Kleczkowski, Czecz, Ehrenpreis, Kudasiewicz, Antoniewicz, Popielecki, Paszkowski, Jelonek z Ludwinowa i p. Adamski prezydent z Podgórza. Po wyborze komisji, dziękując raz jeszcze p. posłowi do Rady państwa dr. Popowskiemu za łaskawe zainteresowanie się sprawą, oraz nadmieniając, że poseł Chrzanowski z powodu tylko nieobecności w Krakowie nie przybył na rozprawę, przewodniczący zamyka posiedzenie. Komisja wybrana umawia się zebrać dnia 6 września b. r. o godzinie 3 popołudniu.

„Z Lutni“. Zapowiedziany koncert „Lutni“ odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. w ogrodzie Strzeleckim. W koncercie tym, urządzonym staraniem dyr. Steibelta, wystąpi chór „Lutni“ z okazałym programem. W programie mieszczą się dzieła głośnych kompozytorów, które niezawodnie zająć potrafią naszą publiczność. W utworach orkiestrowych bierze udział, zawsze chętnie słuchana orkiestra 13 pułku. Program koncertu niebawem podamy. Członkowie „Lutni“ za okazaniem karty przyjęcia, mają wolny wstęp na koncerta.

Nieporządki w mieście. Do swego rodzaju nieporządków w mieście należy bezwątpienia pewien nastrój zachowania się mieszkańców pozaplantowych i mniejszych uliczek. Panowie ci w zupełnym prawie negliżu zaledwie zmrok zapadnie wychodzą przed bramę domów i prowadzą wesołą rozmowę. Przechodzenie z paniami wówczas jest żenujące. Otóż czyby w imię skromności mieszkańcy pozaplantowych ulic nie mogli wyrzec się rozpraw ulicznych w strojach, które podczas upałów może są i wygodne dla nich samych, ale w każdym razie graniczą ściśle z obrazą przyzwoitości. Wszak ulica choćby najwięcej oddalona od środka miasta nie przestaje być ulicą i jako taka wymaga zachowania się skromnego.

Pojedynek w Sikorniku. W tych dniach odbył się w Sikorniku, pojedynek na pałasze. Pojedynkującymi się byli dwaj synowie Izraela. Powodem rozprawy krwawo się zapowiadającej, a prawie bez krwi zakończonej, była obraza wynikła wskutek ręcznej potwarzy. Dowiadujemy się, że i policja wmięszała się w tę sprawę i chwyciła także za pałasz sprawiedliwości i już odpowiednie kroki zarządziła wprawdzie nie w Sikorniku, lecz u św. Michała, oddając sprawę w ręce prokuratorji.

Znalezione dziecko. Dwuletnia dziewczynka, o włosach jasnych, ubrana w sukienkę czerwoną, z gołą główką, bosa, znaleziona w poniedziałek dnia 22 b. m. na ulicy Długiej, jest do odebrania u Leona Fuksiewicza, przy ulicy Krowoderskiej l. 49.

Z teatru. Pełno było na „Wiceadmirale“. Artyści, świetnie usposobieni, grali z niezwykłą werwą i ożywieniem. Brawom i bisom nie było końca. Publiczność opuszczała teatr szczerze rozbawiona. Jak się dowiadujemy, dyrekcja teatru lwowskiego z powodu upałów, dla udogodnienia publiczności, sztucznym sposobem oziębia audytorjum. Teatr rzeczywiście jest chłodnym. Nie czuje się gorąca, oddecha się swobodnie. Jest to jeszcze jeden dowód, że p. Sachorowski, na którego włożono obowiązki dyrektora, stara się wszelkiemi możliwemi sposobami odwdzięczyć się publiczności za liczne uczęszczanie do teatru.

Staranność godna pochwały.

Dziś „jeszcze raz“ „Ptasznik z Tyrolu“.

Z Dębnik pod Krakowem piszą nam: Wszystkie dotychczasowe starania nasze, by przecie uporządkować jakoś tutejsze stosunki, wszelkie podania, petycje, delegacje i t. d., wykazują do tej pory skutek grochu rzucanego o ścianę. Wszystko idzie do kosza, a jeżeli jeszcze i szanowna Redakcja tę korespondencję tam umieści, to połamię pióra pójdę nad Wisłę i położę się w to samo miejsce, gdzie spoczywał wczoraj ś. p. Pieniążek, by tam umrzeć z rozpaczy.

Oto najpierw owe nieszczęsne doły, co zatruwają powietrze aż do skutku, które nie wiem dlaczego rozłożyły się przy najpryncypalniejszej tutejszej ulicy, jak stały przed dwoma laty, tak najspokojniej spoczywają nadal. Wobec wyziewów jakie tu się kondensują, niczem by była nietylko staruszka padlina z Grzegórzek, ale nawet sama fabryka cholery, gdyby gdziekolwiek istniała. Przejść ulicą nie sposób, okna otworzyć niepodobna, odetchnąć ani myśleć — szczególniej w obecne ranki i wieczory egzystencja tutaj wprost niemożliwa.

Pomyślećby także należało na serjo już raz przecie o przywróceniu komunikacji przez Wisłę pod Zamkiem.

Powód dlaczego nawet łódkami zabroniono przeprawiać przez Wisłę ludzi, którzy nie mając przy sobie żadnych płynów niczego przemycić nie mogą, jest dla nas niezrozumiały. Pojąć łatwo, że w czasie jakiejkolwiek choroby łatwiej jest z Dębnik dostać się przez Wisłę na ulicę Grodzką lub Stradom do lekarza, aniżeli do Podgórza lub do Krakowa przez most zwierzyniecki, dalej stanowi to ogromną niewygodę dla tutejszych właścicieli domów, któreby na lato przynajmniej dla mniej zamożnych łatwiej wynająć mogli a tak, domy stoją pustkami, właścicielom nie chce się myśleć o czystości, bezpieczeństwa niema żadnego, co soboty pijatyki i wrzaski, wymiana cięgów i obelg, słowem piekło dantejskie. Wobec tych danych, pytam, czy potomkowie nasi nie zmienią nazwy autonomia na automatonomia?

Rocznice.

Król Jan III otrzymawszy koronę, nie miał jej nawet czasu używać i zasiąść na tronie, bo Turcy przez niego pobici, szukali odwetu i bezustannie napadali na Polskę. Król ze szczupłem wojskiem, około 4 tysięcy liczącem, zatrzymał się we Lwowie, a basza Ibrahim Szyszenau, otrzymał rozkaz sułtański uderzyć na niego i pokonać go. Podsuwa się pod Lwów wraz z hordą Tatarów pod sułtanem Nuradynem, dnia 22 sierpnia 1675 r. z doborowem wojskiem, 40 tysięcy żołnierza liczącem. Wszyscy we Lwowie upadli na duchu, prócz króla Jana. Królowa Marja Kazimiera modliła się na kolanach przez cały czas bitwy, a król ustawił na górze Wysokiego Zamku artylerję. Obok niej liczny zastęp ciurów obozowych, przebranych w zbroje rycerskie. Jazda stanęła u stoku góry, a piechota w zaroślach ukryta, czekała na nieprzyjaciela. Turcy natarli z ogromnym impetem, ale artylerja polska z góry zamkowej, a piechota z boku tak ich raziły, że powstał między nimi nieład, zachwiali się, a wtedy jazda wpadła na nich, jak wicher i w puch rozbiła.

Pierzchnęli Turcy i Tatarzy, wojska polskie dwie mile ich pędziły. Na pobojowisku zostało 13 tysięcy nieprzyjaciół, król porywał swoim przykładem. Wołając: „Górą Jezus!“ rzucał się Jan III w szeregi walczących, by ducha dodać. *Działo się to dnia 24 sierpnia 1675 roku.*

Rocznice. Dziś: św. Bartłomieja apostoła; jutro: św. Ludwika króla.

ROZMAITOŚCI.

* *Kongres.* Z Boskowic donoszą, że Morawska beseda zwołała na kongres morawsko-czeskich studentów, a to z powodu bardzo energicznej narodowej agitacji w Morawii. Oprócz delegatów rozmaitych wolnomyślnych korporacyj, wzięli udział pierwszy raz i zastępcy czeskich teologów, dla omówienia ważnych kwestyj, dotyczących kraju. Między innemi kładziono nacisk na konieczność zaprowadzenia drugiego uniwersytetu czeskiego w Bernie, w którym to względzie dr. Masaryk przyrzekł swoję pomoc i działanie. Następnie na wspólnej uczcie, która zakończyła posiedzenie, wyrażono życzenie połączenia ścisłego wszystkich słowiańskich żywiołów, a studenci byli przedmiotem owacji, jako pionierzy narodowej idei.

Strejk. W Carmaux strejk i wzburzenie robotników przybiera znaczniejsze rozmiary. Przyaresztowano 4-ech górników, ponieważ wdarli się do mieszkania dyrektora kopalni i grozili mu śmiercią.

Dzień imienin Ojciec św. obchodził w dniu 18 b. m. jako w dniu św. Joachima i na zebranem kole watykańskich dygnitarzy mówił między innemi o zasługach Kolumba, położonych dla chrześcijaństwa, jak niemniej o nowym kościele pod wezwaniem św. Joachima, jaki dla upamiętnienia imienin Papieża ma być zbudowany ze składek w części Prati, w Rzymie.

Jak płacą grunta we Francyi. Temi dniami sprzedano pod Bordeaux posiadłość zwaną „Château Cantermerle,“ na której znajdują się winnice — 660 naszych morgów — za sumę 900.000 franków. Nabywcami są panowie Dubos bracia z Bordeaux.

Ostatnia poczta.

Sejmy zbiorą się w pierwszych dniach września, i będą obradowały do końca miesiąca. Dalszy ciąg sesyi odbędzie się w grudniu. Po odroczeniu sejmów w październiku, obradować będą delegacje wspólne, poczem zbierze się Rada państwa.

Berliner Tageblatt otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, iż Stambułow przedłożył sułtanowi dokumenty, które świadczą o wyrafinowanych i zuchwałych intrygach Rosyi przeciw Porcie i sułtanowi Nietylko w Adryanopolu i w Wilajecie, którego stolicą jest Adryanopol, ale także w Konstantynopolu istnieją komitety rosyjskie, które swoich członków potajemnie zaopatrzyły w broń palną Niedawne rozruchy włościańskie w Armenii powstały za poduszczeniem Rosji. Jakkolwiek wiadomość berlińskiego *Tageblatt'u* nie jest jeszcze zupełnie pewną, jest nadzwyczaj prawdopodobną i rzuca charakterystyczne światło na stosunki bałkańskie, równie jak czyni zrozumiałą wizytę Stambułowa w Yildiz Kiosku.

Temps uderza w znany sposób na Stambułowa. Raz jeszcze szeroko rozpisuje się o teroryzmie w Bułgarji, dyktaturze Stambułowa i t. p. Nowem jest twierdzenie, iż Bułgarzy żyją w stanie politycznej naiwności, nie umiejąc odróżnić dobrego od złego, podczas gdy ich przywódcy pasują się o władzę, używając wszelkich możliwych środków.

Videlo wzywa metropolitę Michała, ażeby również udzielił wyjaśnień w sprawie pobierania subwencji 10.000 franków rocznie od rządu rosyjskiego. Nie jestto rzeczą obojętną dla Serbów — pisze organ Garaszanina — czy głowa Kościoła serbskiego była na żołdzie obcego rządu.

Jak donoszą z Petersburga, już 23 b. m. wydany ma być ukaz, znoszący zakaz wywozu żyta. (Czytaj telegram. *Przyp Red.*)

TELEGRAMY.

Dnia 24 sierpnia.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń. Przedstawienia oper polskich rozpoczną się na pewno dnia 10 września. Z powodu słabości Reszków wypadałoby odroczyć przedstawienia polskie na czas dłuższy, co jest wprost niemożliwe. Z tego powodu Reszkowie udziału w przedstawieniach polskich prawdopodobnie nie wezmą. Zresztą wszystko już przygotowane tak, że opera przyjedzie do Wiednia dnia 1 września a „Lutnia“ dnia 8 tegoż miesiąca.

Wiedeń. Dzisiejszy *Fremdenblatt* przynosi senzacyjną wiadomość, iż z powodu odmowy ze strony Reszków, komitet wystawy teatralno muzycznej zamierza przedstawienia polskie całkowicie wykluczyć z programu. *Fremdenblatt* nazywa krok ten pożałowania godnym, ponieważ inni artyści, a mianowicie pani Sembrich-Kochańska udział swój zapewnili.

Cholera.

Hamburg. Jest rzeczą pewną, iż panuje tutaj cholera azjatycka. W poniedziałek zasłabło 126 osób.

Teheran. W sobotę 20 b. m zmarło tutaj 219 osób na cholerę.

Wiedeń. Upał nie do zniesienia. Wiele osób omdlało na ulicy.

Budapeszt W środę rozpoczyna się strejk woźniców tramwajowych.

Rio de Janeiro. Jenerał Fonseca zmarł.

Fulda. Konferencja biskupów niemieckich została otwartą.

Petersburg. Wywóz zboża został dozwolony.

Białogród. Z powodu przyjścia do steru gabinetu liberalnego, wielu wyższych urzędników należących do stronnictwa radykalnego, ustępuje. Oczekiwane są również zmiany przy poselstwach zagranicznych.

Wiedeń. Biuletyn giełdowy: Kredyty 315·37, laenderbanki 223·30, staatsbany 303·00, lombardy 103·62, rubie 121.

Giełda krakowska.

Kleparz 23 sierpnia.

Jarmark dzisiejszy do lepszych zaliczony być winien. Ceny bowiem zbożowe utrzymały się tak, jak je ustalono w ubiegły piątek, a nawet się objawiała tendencja ku zwyżce acz nie bardzo znacznej. Dowóz był nader szczupły, co zapewne odnieść należy do pilnej wszędzie roboty około pokończenia zbiorów i agitujących się właśnie teraz na wielkie rozmiary omłotów. Z próbnej młocki pokazuje się prawie wszędzie u nas, że wydajność zboża jest tego roku bardzo dobra a nawet znakomita. Żyto i pszenica dopisały nawet lepiej, jak owies i jęczmiona. Ziarno jest ładne i ciężkie. Ogólny tedy rezultat żniw poczytać należy za bardzo pomyślny. W tej to okoliczności, że młocka się wszędzie odbywa, tkwi też właściwy powód mniejszych stosunkowo dowozów na dzisiejszą targowicę. Dodać jeszcze trzeba, że wyjątkowo nie było dziś dostawy węgierskich produktów, a w szczególności mąki i zboża. Z bandlarzy pruskich kilku się uwijało po rynku Kleparskim. Mówiono też, że się już w Berlinie rozbiły układy Rosji z cesarstwem niemieckiem o zawarcie nowego traktatu handlowego, a zatem na dość jeszcze dalekiem jest polu obniżenie cła pruskiego importowego dla zboża, które przybędzie ztamtąd.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 7·50 do 8·10; czerwona 7·40 do 7·80; żółta 7·30 do 7·50; żyto (prima) 6·20—6·70; jęczmień —·— —·—; owies —· do ·—; rzepak 10·25 do 10·50; jagły 9·80 do 11·—; proso 6·50 do 7·—; fasole —· do ·—; bób ·— do ·—; wyka 6·— do 6·20; tatarka 9·15 do 9·70; kukurydza 5·50 do 6·25, ziemniaki 1·40 do 1·80; siano 1·60; słoma 1·50; masło (garniec) 3·60; jaja (kopa) 1·25; koniczyna (pastewna) 2·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 77·—.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystii.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-sza, po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt., — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Mieszkanie kawalerskie składające się z pokoju dużego od frontu i przedpokoju — jest **od 1 września b. r.** do wynajęcia przy placu WW. Świętych (Franciszkańskim) pod l. 8 drugie piętro.

Doniesienia rozmaite.

Sklep korzenny z powodu wyjazdu, wraz z przedażą węgla zaraz do sprzedania. Wiadomość w administr. „Kurj. Polsk." 917 1 ?

Pies pół-buldog, koloru żółtego, wabi się „BOUBI" **zginął** dnia 21 b. m. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić za nagrodą: Ul. Rajska Nr. 2, I piętro.

Do handlu pod firmą **Fr. Lenert** potrzebny jest starszy **subjekt** oraz CHŁOPIEC do praktyki. 916 1 3

Uczniów na mieszkanie z wiktem, wraz z rodzicielską opieką przyjmuje wdowa po urzędniku. Karmelicka 17, blizko III gimnazjum. 918 1 3

Przyjmę na wychowanie dziecko od lat 4, 5, 6, lub dwie panienki uczęszczające na naukę. Wynagrodzenie skromne, opieka prawdziwie rodzicielska. Łaskawe zgłoszenia upraszam do Admin. „Kurjera Polskiego". 919 1 3

Przyjmę posadę zarządcy kamienicy lub **zastępcy** właściciela jakiegoś większego handlu. W razie potrzeby złożę kaucję. Zgłoszenia pod liter. **Z. K 500**, poste restante Kraków.

Mam 2,000 złr. kapitału i chciałbym wejść w spółkę z kupcem lub przedsiębiorcą. Zgłoszenia **L. Z.100** poste-restante Kraków.

Srodki dezynfekcyjne:
Proszek karbolowy 1 klg. . . 7 ct.
Kwas karbolowy 1 „ . . 30 „
do nabycia w handlu korzennym Marji IWANICKIEJ w Krakowie, ul. Długa l. 4, tuż przy plantach. Odbiorcom większej ilości stosowny rabat. 908 1 3

Osoba młoda konserwatystka, udziela lekcyj muzyki na fortepianie w domu i po za domem. Wiadomości pod Nr. 24. Florjańska. Zakład p. FÓRKA, felczera. 907 1 6

Panowie Studenci ze szkół średnich znajdą pomieszczenie z wiktem lub bez, z obsługą i troskliwą opieką. Bliższa wiadomość: ulica Sławkowska l. 8, II piętro w oficynach, kamienica narożna. Aleksander MÓŁRYCZ, Kraków. 901 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 75(6 ?)

Weterynarz L. HAASE, **ul. Niecała 10** (Hotel Europejski), po 20-to letniej praktyce w kraju i zagranicą **osiadł w Krakowie**. Leczy wszelkie zwierzęta domowe, oraz przyjmuje takowe na leczenie.

SZAFY do cukierni, lub do innego handlu są za mierną cenę do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 80 3 3

Po 1 złr. 1 kilo najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej woniejące. — Za najlepszą jakość ręczymy. — Cenniki franco. Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA I PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ", Wiedeń, XVIII. B. Doeblingerstrasse Nr. 38.** 823 8 20

PARCELE BUDOWLANE

położone w Podgórzu,

obok nowo urządzonej targowicy na bydło, w pobliżu toru i stacji Kolei Karola Ludwika są do sprzedania pod przystępnymi warunkami. Bliższych objaśnień udziela 750(12-12)

Kantor fabryczny GUSTAWA BARUCHA w Podgórzu.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka **5**% prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów.

Park krakowski.

ŚRODA, SOBOTA, NIEDZIELA
przy sprzyjającej pogodzie
KONCERT muzyki wojskowej
Restauracja we własnym zarządzie.

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(120-?)

KAMIENICA

nowa, II-piątrowa, z ogrodem, dobrze się rentująca, wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomości udzieli w magazynie krawieckim p. Leon GRABOWSKI, ul. Bracka 877 3 5

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

822 **Obiad za 1 złr.** 106-300

Środa dnia 24 go sierpnia.

ZUP: Rosół. — Chłodnik. Zuga grochowa. — Barszcz.

PRZYST.: Kiełbaski z chrzanem. Pomidory faszerowane. Muszelka z mózgu. Szt. mięsa z rydzami kiszon.

PIECZ.: Wieprzowina z parzonką. Polędwica garnirowana. Nóżki cielęce z szpinakiem. Wołowa z buraczkami.

LEGUM.: Kompot. Owoce. Pierogi leniwe.

Jako najlepszy środek prezerwatywny

przeciw cholerze

polecały w czasie cholery w roku 1886 powagi lekarskie

COGNAC

renomowanej firmy hr. Stefana Keglevicha,
PROMONTOR
i z najlepszym skutkiem zażywanym został.

NASZ COGNAC z wodą zwyczajną lub sodową zmięszany daje wyśmienity napoj orzeźwiający, co w obecnych czasach epidemicznych z pewnością zasługuje na uwagę. Nasze marki X, XX, XXX, XXXX, które na wszystkich wystawach otrzymały najwyższe tylko nagrody, a za najlepsze uznane zostały, znalazły jak największe rozszerzenie i przez to bywają też naśladowane; zatem upraszamy być ostrożnym przy zakupnie i wystrzegać się bezwartościowych, naśladowanych wyrobów.

Dostać można wszędzie nasze produkta w oryginalnych flaszkach; w razie gdyby przypadkiem naszych koniaków dostać nie można było, upraszamy o bezpośrednie zamówienie, a takowe uskutecznimy spiesznie według cennika.

Dyrekcja fabryki Cognacu i Esencji Cognacu PROMONTOR, hr. Stefana Keglevicha. 875 1 1

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie 15 Października.

Główna wygrana

75.000 złr. w. a.

Losy po 50 centów

są do nabycia w Krakowie

u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 880 1 27

Dra M. Fedorowicza

855 5 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY I W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Do sprzedania,

wydzierżawienia, lub zamiany na kamienicę

Folwarczek

w pięknem i zdrowem położeniu, do 30 morgów roli przy Krakowie. Gotówki potrzeba 6,000 złr. — Do traktowania upoważniony p. Fijałek, tapicer, ul. Krupnicza l. 26 w Krakowie. 861 4 4

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, nieiane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ
MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.
BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR
haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.
756(17-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ

224(1-1)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader nizkich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni

SARNINĘ

codziennie świeżą w całości i na części.
Kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki, przepiórki i wszelkie inne ptactwo.

Ryby i Raki
żywe i gotowane.
PASZTET z DZICZYZNY
wybornie na sposób francuski przyrządzany.
BULION
osobliwy, własnego wyrobu z dziczyzny i ptactwa.
WINOGRONA KURACYJNE
i wszelkie inne owoce krajowe i zagraniczne.
KONIAK
prawdziwy francuski leczniczy słynnej firmy Lanneluc-Sanson z Bourg sur Gironde.
poleca 857 5 20

KAROL KNORECK i Ska

Pierwszy handel dziczyzny i TOWARÓW KORZENNYCH
w Krakowie, Florjańska, 23.

Powyższy handel **zakupuje** przez cały sezon każdą ilość łownej zwierzyny, płacąc gotówką. Na żądanie posyła drukowaną informację co do traktowania zakupionej dziczyzny.

FOLWARK

PODZAMCZE - RZEMIEŃ
POWIAT MIELECKI
jest od 1 lipca 1892 do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udziela biuro Adw. Dra Retingera w Krakowie. 865 4 5

W domu polskim

W WIEDNIU

znajdzie panienka chcąca się kształcić w konserwatorjum wiedeńskim bądź w śpiewie, bądź w muzyce troskliwą opiekę, jakoteż wedle życzenia naukę gry na fortepianie. Bliższy adres w Administr.
867 „Kurj. Polsk". 3 3

Środki oczyszczenia wody i powietrza.

FILTRY

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych i t. d. węglowe, asbetowe, systemu „PIFKE".— Klosety wodne, hermetyczne pisoary, zlewy kuchenne i zamknięcia kanałowe. Rury kamionkowe (steingut). **Rynny betonowe, posadzki cementowe i steingutowe**

Znakomite

wentylatory pokojowe i lokalów publicznych

ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki

M. ZIELENIEWSKI,

Kraków, Grzegórzki 23 850 4 ?

Cognacu-Quint-Esencji



Cognacu-Quint-Esencji

Cognac-Quint-Esencja

do natychmiastowego wytwarzania przedniego, zdrowego koniaku, który od najlepszego naturalnego koniaku francuskiego nie da się odróżnić. Cena za 1 kg. wystarczający na 100 litrów koniaku 16 złr. Receptę dodaję gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat ręczę.

Oszczędność na spirytusie

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć esencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemnego, ostrego smaku i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję **doskonałe esencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek,** oraz **likierów,** jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

Za zdrowe fabrykaty ręczę

Karl Philipp Pollak,

Essenzen-Specialitäten Fabrik in Prag.
(Firma protokołowana od 1872 r.) 730(6—?)

Poszukuję zręcznych zastępców.

WAŻNE PRZECIW CHOLERZE.

Ogólnie z dobroci znaną i przez znakomitości lekarskie zbadaną, oraz przeciw wszelkim słabościom żołądka zalecaną

Esencję żołądkową

(Magenbitter Neunteufel-Essenz)

w cenie za 1 flasz. 1-litr. złr. 1·40
„ „ 1/2 „ 1/2 „ „ —·75

wysyła firma **J. Donath, Wiedeń, VII Burggasse Nr. 20,** za pobraniem pocztowem do każdej stacji, jako i prawdziwą węgierską

BOROWICZKĘ

1 flaszka złr. 1·10, 1/2 flaszki 60 ct.

INTERNAT SS. NAZARETANEK

przy ul. Warszawskiej, l. 15,

przyjmuje PANIENKI uczęszczające do szkół publicznych, a przeważnie do seminaryum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 859 3 5

Poszukuje się

Nauczycielki

do dwóch córek, z których jedna ukończyła 5-tą a druga 3-cią klasę; oprócz przedmiotów obowiązkowych wymaga się udzielania gry na fortepianie i języka francuskiego. Bliższej wiadomości udzieli apteka w Błażowej. 856 3 3

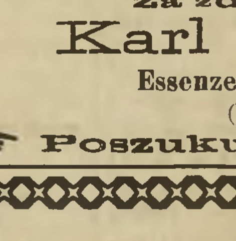
Najnowsze powieści W. hr. ŁOSIA.

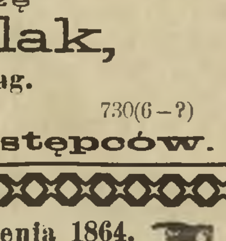
Tajemnica piątego pułku. 1892	—	1 złr. 50 ct.
Nokturn Szopena. 1892	—	1 „ 50 „
Z różnych pułków. 1892	—	2 „ 40 „
Wczorajsi, Serja I. 1892	—	2 „ — „
Linoskoczka, 2 tomy. 1891	—	3 „ — „
Jędrzek. 1891	—	1 „ — „

Świeżo wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach. 314

Rok założenia 1864.

Odznaczony listami pochwalnymi i srebrnym medalem zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu.





PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH
i
GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

w Krakowie, Szpitalna l. 32, (vis-á-vis nowego teatru), 736

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, nesesery, plaidrouleaux, futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pledów, **portmonety, pularesy, étuis na cygara** i papierosy, portfele na papiery, kagańce, **obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem w wielkim wyborze, **w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.**

PAŁAC

(dawniej hr. Michałowskiej)
przy ulicy Podwale
W KRAKOWIE,

jest albo **do sprzedania,** albo **do wynajęcia** od św. Michała b. r. Bliższej wiadomości udziela biuro Adw. Dra **Retingera** w Krakowie. 864 3 3

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.